

Andrzej Kaczorowski

REINKARNACJA W HIPNOTERAPII

Doświadczenia poprzednich wcieleń
i innych rzeczywistości w terapii hipnozą



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
...coś więcej niż psychologia

REINKARNACJA
W
HIPNOTERAPII

Andrzej Kaczorowski

REINKARNACJA
W
HIPNOTERAPII

DOŚWIADCZENIA POPRZEDNICH WCIELEŃ
I INNYCH RZECZYWISTOŚCI
W TERAPII HIPNOZĄ



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

... coś więcej niż psychologia.

REDAKCJA: Ewa Karczevska
SKŁAD KOMPUTEROWY: Maciej Grycz
KOREKTA: Anna Pietruczuk
ARCHIWUM ZDJĘĆ: Izabela Teresa Kaczorowska

KONSULTACJA MEDYCZNA:
dr Zofia Górnicka – lek. med. ogólnej
dr Tadeusz Niedźwiadek – lek. med. ogólnej

© Copyright by Andrzej Kaczorowski, Białystok, 2008.
© Copyright for this edition by Studio Astropsychologii, Białystok, 2008.
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2008
ISBN 978-83-7377-325-7



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

... coś więcej niż psychologia.

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
(085) 662-92-67 – redakcja
(085) 654-78-06 – sekretariat
(085) 653-13-03 – dział handlowy – hurt
(085) 654-78-35 – sklep firmowy „Talizman” – detal
www.studioastro.pl e-mail: biuro@studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

SPIS TREŚCI

OD AUTORA	7
WSTĘP	9
ROZDZIAŁ 1. Hipnoza terapeutyczna w regresji i progresji	27
ROZDZIAŁ 2. Imagoterapia – autorska metoda terapii	51
ROZDZIAŁ 3. Objawy psychosomatyczne w regresji	75
ROZDZIAŁ 4. Zaburzenia psychoseksualne w regresji	105
ROZDZIAŁ 5. Hipnoza w zwalczaniu stresu i depresji	139
ROZDZIAŁ 6. Hipnoterapia – alternatywna medycyna	173
ROZDZIAŁ 7. Hipnoterapia – zmiana programu podświadomości	207
ROZDZIAŁ 8. Korespondencja – pytania pacjentów	225
O AUTORZE	239
SŁOWNICZEK	243



*Dwie dusze mam
W rozprzęgu wiecznym i zamęcie
Jedna się pazurami
W ziemię prze zacięcie.
Druga z oparów ziemskich
Unosi się w niebo
Niezmacona zaświatów
Wieczystą potrzebą.*

J. W. GOETHE
„FAUST”

OD AUTORA

Szanowni Czytelnicy, oddaję Wam trzecie wydanie nowych doświadczeń w hipnozie – odmiennych stanach świadomości, podróży w inny czas i przestrzeń. Wierzę, że ta książka będzie dla Państwa spojrzeniem na życie jako holistyczne postrzeganie istnienia w wieloprzestrzennej rzeczywistości. Dzielę się z Czytelnikami doświadczeniami i prawdziwymi przykładami osób uczestniczących w moich seansach terapeutycznych i poznawczych, w których rozmowa z podświadomością nie zawsze może być zrozumiała ze świadomym spojrzeniem na życie. Wiem, że ta książka, tak jak poprzednia „Reinkarnacja w hipnozie”, pobudzi Was do refleksji o życiu i istnieniu w czasie i przestrzeni. Jeżeli moje doświadczenia na temat istnienia anomalii, postrzegania innej rzeczywistości są Wam bliskie i po części zrozumiałe, to już jest dla mnie sukces, którym dzielę się z Wami. Uważam, że moje badania zjawisk mediumicznych oraz anomalii natury w stanach odmiennej świadomości są ściśle powiązane z ludzkim umysłem. To właśnie one podlegają ciągłym badaniom naukowym, które są wykorzystywane w postępie w różnych dziedzinach życia. Moja dotychczasowa wiedza na temat psychiki człowieka w połączeniu z praktyką terapeutyczną pozwala na postrzeganie innej rzeczywistości z obszarami życia pomiędzy światem wewnętrznym a zewnętrznym, życiem materialnym a duchowym, ziemskim a nieskończonością wszechświata. Dziękuję swoim pacjentom, podopiecznym, dzięki którym moje rozumowanie o życiu doczesnym i duchowym jest pełniejsze. Dziękuję mojej rodzinie – kochanej żonie Zofii, która podjęła się autoryzowania tej książki pod względem konsultacji medycznej, oraz moim dzieciom – synowi Leopoldowi oraz córce Izabeli – za pomoc techniczną w zakresie fotomateriałów archiwalnych. To oni właśnie wspierali mnie duchowo i medialnie w tym przedsięwzięciu. I Wam, Czytelnicy, za słowa otuchy i wyrazów szacunku do poprzedniej książki „Reinkarnacja w hipnozie”. Dziękuję swoim współpracownikom, terapeutom, asystentom, psychologom i lekarzom, nauczycielom oraz uczestnikom seansów i osobom wspierającym moje doświadczenia i badanie innej rzeczywistości w hipnozie. Bez Was na pewno nie osiągnąłbym tego wszystkiego.

Andrzej Kaczorowski

WSTĘP



oje inspiracje do napisania drugiej części książki o reinkarnacji w hipnozie terapeutycznej, podobnie jak w pierwszej „Reinkarnacja w hipnozie”, przerosły mnie z powodu nadmiaru materiału. Ponownie napisałem za dużo i muszę materiał przesunąć na następne wydanie.



Chciałbym podzielić się z Czytelnikami prawdziwymi przykładami pacjentów uczestniczących w moich seansach, nie tylko terapeutycznych, ale i z innych dziedzin. Moja książka jest próbą integracji wiedzy z dziedziny medycyny naturalnej, psychologii, wiedzy duchowej i ezoterycznej w powiązaniu z życiem ziemskim, materialnym – dniem powszednim i myśleniem społeczno-politycznym. Przy pomocy czystego myślenia rozumowego nie jest to możliwe. Myślenie rozumowe postępuje krok po kroku za określoną linią rozwoju i rzadko spogląda na boki. W swoich wywodach przedstawiam myślenie całościowe – analogiczne w szerokim kontekście rozumowania i postrzegania naszej rzeczywistości. Kieruję moje książki – pierwszą część: „Reinkarnacja w hipnozie” i tą drugą o reinkarnacji w hipnozie terapeutycznej – do osób postrzegających życie w całości, holistycznie, w powiązaniu z różnorodnymi obszarami życia pomiędzy światem wewnętrznym i zewnętrznym, pomiędzy życiem ziemskim i nieskończonością wszechświata, pomiędzy światem materialnym i duchowym, pomiędzy przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Moje powiązania pomiędzy różnymi płaszczyznami ludzkiej kultury i życia zostały dokonane w tych książkach. Wobec powyższego zachęcam moich Czytelników do całościowego, kompleksowego, holistyczno-analogicznego rozumienia mojej wiedzy i przykładów, nie niszcząc swoich ulubionych przyzwyczajnień i przekonań. Wiedza o reinkarnacji i innych rzeczywistościach, w których istniejemy w dzisiejszych czasach, jest wystarczająca. Dlatego też nie zachęcam Państwa do moich przekonań i doświadczeń lub też wiary, czy też niewiary, na ten temat. Dla mnie jest to oczywiste.

Już z perspektywy czasu – 20 lat przeprowadzania seansów reinkarnacyjnych – nie udoświadnam istnienia tego zjawiska. Czy w nie wierzę? Podobnie, gdyby zapytano mnie, czy wierzę w istnienie Boga! Jest to dla mnie oczywista sprawa, na co dzień pracuję z tym zjawiskiem. Nie ma dnia, w którym przeprowadzam seanse, ażeby nie dotykał zjawiska reinkarnacji. Nie dbam o to, żeby dowieść jej istnienia albo zapewnić, że w nią wierzysz.

Wiem, że umysł pogrążony w stanie nieświadomości będzie zachowywał się jak w poprzednim wcieleniu i doświadczy tych przeżyć, to na pewno potrafi sam znaleźć skuteczne rozwiązanie problemu życiowego czy też zdrowotnego. Proszę nie opierać się na relacjach osób hipnotyzowanych jako ostatecznej prawdzie, którą można naukowo dowieść. Już wyjaśniałem wcześniej, że nie wszystkie osoby poddające się hipnozie mogą widzieć czy też czuć inną rzeczywistość lub też poprzednie wcielenie, a nawet niektóre nie potrafią wrócić pamięcią do dzieciństwa. Po prostu nie potrafią sobie wyobrazić swojej przeszłości, a nawet wczorajszego dnia. Wyjaśniając mechanizmy hipnozy, czy też stan medytacji i relaksacji i przypominając to zdarzenie sobie dzisiaj, sięgamy po wspomnienia do naszego archiwum pamięci prawej półkuli mózgu, która magazynuje wszystkie informacje z całego naszego życia i nie tylko. Mogą o tym powiedzieć osoby, które przeżyły śmierć kliniczną. Opisują, że w momencie utraty świadomości wpadają w przestrzeń ponadczasową, czyli odbierają informacje przez nieświadomy umysł wyobrażeniowy i widzą w nim cały przebieg swojego życia z dokładności, ze szczegółami zdarzeń i sytuacji życiowych, z uczuciami i emocjami towarzyszącymi tym zdarzeniom, w którym się znajdujemy, dochodzi do synchronizacji półkul mózgowych prawej i lewej, wchodzimy w stan theta częstotliwości pracy mózgu. Nauka w każdym momencie zmuszana jest do konfrontacji z całym bogactwem anomalii. Zjawisko meteorytów, kamieni spadających z nieba, promieni RTG uważano za szaleństwo, oszustwo. Anomalie wymuszają postęp naukowy, zmuszają naukę do zweryfikowania i pełniejszego zrozumienia natury.

W tym miejscu przytoczę Państwu bardzo ciekawą relację z przebiegu stanu śmierci klinicznej pacjentki: Pani Barbary, lat 42, ekonomistki, bardzo inteligentnej i wrażliwej osoby. W trakcie seansu hipnotycznego opisała swoją podróż w zaświaty, gdzie poruszała się w białym, świetlistym tunelu, a następnie relacjonowała swoje odczucia. Jest to fragment relacji Pani Barbary, który mnie również wzruszył.

„Nie słyszałam nigdy o tym, że moje ciało może opuścić duszę, że można przeżyć coś takiego i żyć dalej. Byłam wtedy młodą kobietą. Urodziłam dziecko. Doznałam tego przeżycia. Wstałam ze szpitalnego łóżka za wcześnie po porodzie. Spacerowałam po korytarzu, a następnie przewróciłam się. Poczułam krew na plecach, miałam krwotok. Straciłam przytomność. Widziałam swoje ciało z góry i nie mogłam zrozumieć, co się dzieje. Nie wiem, jak długo leżałam. Dopiero po jakimś czasie ktoś wezwał lekarzy. Nie mogłam się nadziwić, że widzę z góry wszystko, co ze mną się dzieje. Przemieszczałam się również wszędzie tam, gdzie chciałam, z prędkością światła. Pomyślałam o pacjentce z innej sali i już tam byłam. Słyszałam wszystko, co mówiła. Widziałam lekarzy i pielęgniarki, którzy mnie reanimowali. Robili wszystko, żeby przywrócić mnie do życia. Zastanawiałam się, po co oni to robią. Było mi lepiej bez mojego ciała – wyzwolona, spokojna i szczęśliwa. Wędrowałam dalej. Pomyślałam sobie o klasztorze, do którego chodziłam się modlić, i natychmiast się tam znalazłam. Kościół był jeszcze pusty, było bardzo wcześnie. Zmierzałam do światła przez jego grubą ścianę i powróciłam do szpitala. Lekarze ratowali mnie elektrowstrząsami. Nadal nie połączyłam się ze swoim ciałem. Było wspaniale. Nie odnosiłam wrażenia, że jest jakiś problem, nie martwiło mnie to. Później weszłam w większy stan spokoju. Znów widziałam bardzo jasne światło. Opuściłam szpital, czułam pozytywną energię – że jestem miłością, która łączy się z innymi pozytywnymi myślami. Bez słów. W końcu stałam się tym światłem. Byłam rozumiana i kochana bezgranicznie. Nie potrafię tego stanu porów-

nać do żadnego innego uczucia. Doznałam pięknego i wspaniałego przeżycia. Na mojej drodze spotkałam niewidzialną, nieznaną postać. Usłyszałam głos – co ty tu robisz? To właściwie nie był głos, ale myśl, która do mnie dotarła. Następnie zadałam sobie pytanie – czy tutaj, na ziemi, masz jeszcze coś do załatwienia? Przypomniało mi się, że urodziłam córkę i natychmiast mimowolnie powróciłam do swojego ciała. To było najpiękniejsze przeżycie, jakie mnie spotkało. To zdarzenie całkiem mnie odmieniło. Teraz nie boję się śmierci. Każdego dnia jestem gotowa na spotkanie z Panem. Szanuję i kocham każdego człowieka. U każdego widzę dobro, bo myślę, że tak naprawdę każdy jest dobry, tylko czasami wybiera złą drogę i dostaje niepotrzebne lekcje. Musi się błąkać i szukać. Upadać i wstawać. Czasami trwa to długo, ale prędzej czy później odnajduje prawdziwą drogę i wtedy rozumiem, co liczy się naprawdę. Ja już wiem, co jest ważne. Drobnie rzeczy. Miłość okazywana każdemu człowiekowi, szacunek. A niedawno odkryłam coś nowego – że należy się cieszyć. Tak naprawdę liczy się tylko to, co dzieje się w naszych głowach. Psychika jest najważniejsza. Możemy mieć wszystko i będziemy czuli się źle, a możemy nie mieć nic i będziemy szczęśliwi. To wszystko zależy od naszej wyobraźni.

Kiedyś uległam wypadkowi samochodowemu. Po raz kolejny przeżyłam śmierć kliniczną. Leżałam na jezdni. Opuściłam swoje ciało i zobaczyłam całe swoje życie. Wspomnienia z dzieciństwa, z czasów szkoły podstawowej i średniej, narodziny moich córek. Moje młodsze dziecko krzyknęło – mamo, obudź się! Na chwilę odzyskałam świadomość, ale później w czasie operacji w szpitalu odeszłam po raz kolejny. Lekarze nie dawali mi szans. Kilkakrotnie dostawałam silne leki, ale to nie pomagało. Dostałam jednak kolejną szansę. Nieznana siła przywróciła mnie do życia. Mimo że strasznie cierpiałam, byłam szczęśliwa, bo mojej córce nic się nie stało. Zadam sobie pytanie, jak wykorzystać ten czas, który mamy, który dostaliśmy. Moje serce bije i gra melodię. Mówi mi: kochaj, szukaj siebie, szukaj dobra i piękna we wszystkim. Oddychaj słońcem i gwiazdami. Niczego nie udawaj. Pokochaj światło i ciemność. Ale to mało – mówi też: pokochaj złych ludzi. Daj im rękę i poprowadź do światła”. Koniec fragmentu. Po seansie Pani Barbara była wzruszona swoimi wspomnieniami zarówno sprzed dwudziestu lat, jak i dziesięciu. Pani Barbara, pomimo swojego zawodu i biznesu, bardzo interesuje się różnymi metodami terapeutycznymi i pomaga ludziom chorym, potrzebującym pomocy. Jest osobą bardzo wrażliwą na krzywdy ludzkie, a szczególnie małych dzieci. To, co opisuje, jest piękne i trudno w to nie wierzyć. Jest wiarygodną osobą, nie jest to tylko sama wyobraźnia, jest to przeżycie.

Prawa półkula jest umysłem wyobraźniowym, a lewa sferą logiczną, wizją materialną. Czyli praca na poziomie prawej półkuli mózgu to praca z wyobraźnią. Wynika z tego, że nasz umysł szczególnie pracuje na poziomie wyobraźni – około 90%. Czy to, co się wydarzyło wczoraj, było wyobraźnią? Nie, to, co wczoraj wydarzyło się, odbyło się w logicznym umyśle i miało materialny przebieg, ale już po zdarzeniu ta informacja pozostała również w prawej półkuli mózgu – wyobraźniowej. Na poziomie nieświadomości nie ma czasu ani przestrzeni. To, co się wydarzyło wczoraj i dawniej, pozostaje w prawej półkuli mózgu – wyobraźniowej, w podświadomości. A to, co się ma wydarzyć jutro, to projektuje nasza wyobraźnia, stwarza plan przyszłości



*Wykłady hipnozy budzą
żywe zainteresowanie*

na poziomie nadświadomości, czyli to, co dzisiaj świadomie planujemy, czego pragniemy – stwarzamy myśl, która wpływa na poziom podświadomości w prawej półkuli wyobraźniowej. Podświadomość otwiera bazę informacji z przeszłości i wybieramy średni wariant naszych możliwości w zrealizowaniu naszych marzeń i potrzeb. I jeżeli są w nim warunki i możliwości zawarte do zrealizowania naszego programu, to informacja (infoenergia) wpływa do nadświadomości. Możemy już sobie wyobrazić realizację tego programu w przyszłości. Na przykład: wyobraźmy sobie, że jutro lub w najbliższych dniach pragniemy wyjechać do Ameryki nie mając paszportu ani wizy. Taka informacja naszych pragnień i marzeń wpływa na poziom podświadomości. Rzecz jasna, że podświadomość nie znajdzie w swoim archiwum informacji o tym, że mamy taki paszport i wizę, jeżeli fizycznie ich nie uzyskaliśmy. Na pewno nadświadomość odbierze niepokój, zdenerwowanie i nie stworzy obrazu – projekcji przyszłości, czyli wizji samolotu, w którym już siedzimy, i miejsca, gdzie mamy się znaleźć. A jeżeli taki paszport i wizę wcześniej już załatwiliśmy lub ktoś nam załatwił, to projektujemy myśl o wykupie biletu, ustalamy dzień wyjazdu jutro lub za kilka dni. W wyobraźni możemy już zaprojektować plan wyjazdu i pobytu tam. I z taką informacją kładziemy się spać. W czasie snu widzimy nasze marzenia sennie, jak przebiega wizyta. Jesteśmy w różnych miejscach, ktoś nas wita, spotykamy się z pewnymi osobami. Budzimy się rano, zapominamy sen, bo niekoniecznie musimy pamiętać swoje sny. Może pozostać wrażenie, że sen miał związek z Ameryką, ale szczegółów nie pamiętamy. Za kilka dni jesteśmy już na miejscu. Spotykamy pewne osoby po raz pierwszy, poznajemy nowe miejsca, sytuacje i uruchamia się w nas myśl – *déjà vu*. Przecież to już widziałem i tutaj byłem, przecież znam tę sytuację. Ale nie możemy sobie przypomnieć skąd. Siadamy, wprowadzamy stan relaksacji, odprężenia i na poziomie hipnotycznego transu widzimy, że już wcześniej to wysniliśmy. Przypominamy sobie sen, który mieliśmy przed wyjazdem. Nasza nadświadomość na poziomie wyobraźni stworzyła obrazy nawet w 80%. Tak właśnie tworzymy swoją przyszłość i takie możliwości jasnowidcze mamy wszyscy, tylko nie wszyscy wiemy o tym i nie korzystamy z naszych możliwości. Człowiek powinien wiedzieć, że ma możliwości wznieść się ponad zwyczajną świadomość, z której tak naprawdę korzystamy jedynie w granicach 5%. Autohipnoza, medytacja daje siłę trzem elementom duchowym – myśleniu, czuciu i woli. Prowadzi do jedności ze wszystkimi stworzeniami otaczającymi nas i naturą, ponad abstrakcją, martwą filozofią i wiarą o charakterze religijno-dogmatycznym. Stan hipnotyczny to również stan duchowy w człowieku, który łączy się z tym, co duchowe we wszechświecie. Postrzeganie pozazmysłowe ma charakter czysto duchowy – w duszy człowieka, w akcie samopostrzegania biorą udział wszystkie zmysły, przez które przenikamy na poziom szóstego zmysłu, intuicji, która tworzy formę w naszym wnętrzu. Treści duchowe, intuicja, biorą się z myśli człowieka, lecz ten czerpie je ze świata idei, czyli Kroniki Akaszy, zbiorowej inteligencji, którą można nazwać kosmosem. Nie może być w nim różnicy pomiędzy myślą ludzką a boską. Myślenie ludzkie jest ponadindywidualne, a nasze „ja” świadomością ogólną. Każdy człowiek swoim myśleniem obejmuje część ogólnego świata idei. Świadomość własnego „ja”, swoją indywidualność odnajduje w nas. Zaś istnienie indywidualne – pojedyncze – odnajdujemy poprzez postrzeganie zmysłowe, czucie i wolę. Moralność człowieka oparta jest na autorytecie i obowiązku kierowania się indywidualizmem etycznym, co wyzwala w nas dobro, miłość i czyni człowieka zdolnym do osiągnięcia wyższego stopnia rozwoju. W terapiach wykorzystuję swoją metodę imagoterapii, która ma za zada-

nie wzmocnić podstawową umiejętność uwagi i zdolności przeżywania w sferze duchowości. Metoda hipnozy reinkarnacyjnej z zastosowaniem mojej metody – imagoterapii – wymierzona jest bezpośrednio w przyczynę sprawczą karmy. Prawo karmy jest konsekwentne. W swoim życiu każdy musi czegoś doświadczyć. Zastanawiałem się kiedyś, patrząc na dzieci ze wsi, dlaczego dziecko, aby napić się mleka od krowy, musi ją napoić, oporządzić i wówczas może się napić mleka, ale śmietanę dostanie wyjątkowo.

A drugie dziecko nie musi tego robić, a śmietana dla niego to jest coś gorszego. Jedne dzieci głodują, a inne dorastają w dobrobycie i przepychu. Jednak Pan Bóg wystawia nas na próbę i każdy taką próbę przechodzi. Zastanawiałem się, jak jest z tą władzą. Czy ci ludzie, którzy trzymają władzę, zasłużyli sobie na to u Pana Boga i u Diabła? Skąd pochodzi władza? Uważam, że jedni zasłużyli, a drudzy zostali wystawieni na próbę i jeżeli nie zwariują od otrzymanej władzy, to umocnią się w swoim postępowaniu pozytywnym. A jeżeli władza niewłaściwie zostanie wykorzystana, to zniszczy ich i to jest ta próba. Jednak natura nas tak dobiera, że jesteśmy sobie nawzajem potrzebni. Zauważam, jak łączy się małżeństwo. Na początku małżeństwa wszystko jest dobrze, a później wychodzą emocje z drugiej osoby. I tutaj potrzebna jest pomoc jednej dla drugiej. Ale pytanie, na ile ta druga przyjmie pomoc, na tyle ona może być zrealizowana. Dotyczy to najbardziej uzależnienia od alkoholu, narkotyków i innych problemów emocjonalnych. Uważam, że partnerów wybieramy sobie podświadomie i nasza podświadomość ma czegoś doświadczyć godząc się, choć nie zauważa ona problemu patrząc poprzez uczucia i świadomy wybór. Rodzice skarżą się na swoje dzieci, że są niedobre, nieczułe, a nawet agresywne. Odbierają swoich bliskich, tj. małżonków, dziadków, krewnych, przypisując podobieństwo i uwarunkowania genetyczne swoich rodzin. Jednak w tym wszystkim dostrzegam plan wyższy, że dzieci jednak przychodzą do nas również po to, ażeby nagrodzić lub pokarać i nawet wystawić nas na próbę. Tak jest ze wszystkim w naszym życiu. To nie bliscy nami manipulują, ale wyższa energia, która nami kieruje wg naszych uczynków. Często spotykam nauczycielki, wśród nich nawet dyrektorów szkół, które przychodzą ze swoją młodzieżą i skarżą się, że nie mogą sobie poradzić. Wstyd im, że pouczają rodziców, jak mają postępować ze swoimi dziećmi, a sami mają problem. W czasie rozmowy zwierają się – przecież ja wiem, jak postępować z uczniami i to robię, i rodziców pouczam, ale ze swoim dzieckiem nie mogę sobie poradzić. Moje dziecko jest agresywne, podejrzewam, że bierze narkotyki, nie uczy się, na wszystko się buntuje, używa wulgarnych słów, zamyka się w pokoju przy komputerze, z nami – rodzicami – nie rozmawia. Wiadomo, że z takim osobnikiem bywa trudna praca w gabinecie, bo został podstępem przyprowadzony do mnie lub też przekupiony nawet dużą kwotą lub drogim prezentem za to, że przyjdzie do mojego gabinetu. Z góry wiadomo, że po pierwszym seansie moja terapia będzie poddana jego krytyce. Choć już następne doprowadzają do sukcesu terapeutycznego. Zastanawiałem się nad przypadkiem matek-nauczycielek, pedagogów z różnych ośrodków wychowawczych i zrozumiałem prawo karmy, że jednak zostały one wystawione na próbę, czy poradzą sobie ze swoimi trudnymi dziećmi. I jeżeli taka matka w porę zrozumie i zauważy problem, potrafi skorzystać z pomocy fachowców i sama będzie pracowała nad tym problemem, to uzyska zadowolenie i wyprowa-



Każde dziecko posiada program własnej indywidualności

dzi trudne dziecko, obarczone emocjami – nie zawsze z dzieciństwa, a w szczególności z poprzednich wcieleń – będzie to dla niej również nagrodą. A jeżeli nie, to porażka będzie dla niej karą, którą powinna przyjąć z pokorą. Dobrze, jeżeli powie sobie: no cóż, próbowałam wszystkiego, trudno, nie udało się. I tak może być. Ale zawsze, kiedy próbujemy pomóc sobie i innym, i nie uda się, to będziemy spokojni, że zrobiliśmy wszystko, co było możliwe. Ważne jest, aby nie obarczać się winą za innych małżonków, dzieci i swoich bliskich. Chyba że nic nie robiliśmy, przeszliśmy obok bolącego nas problemu obojętnie. Wiem, że ludzie, których spotykamy na drodze swojego życia, nie są przypadkowi, ale mają jakiś cel. Może mają czegoś nas nauczyć lub też mamy czegoś doświadczyć i czy to będzie dobre, czy złe doświadczenie, to w dużej mierze zależy od nas samych. Starajmy się w życiu czynić dobro, aby zrównoważyć zło. Bo tak naprawdę tego dobra jest zawsze za mało. Dobro trzeba zapraszać do siebie, życzyć go sobie nie tylko na święta. Zło samo przychodzi, nieproszone, a wyrzucone wraca jak bumerang, nawet ze zdwojoną siłą. Proponuję, jeżeli przyjdzie do nas zło, starajmy się przerobić je na dobro. Nie ma złych ludzi, są tylko złe uczynki, których można uniknąć czyniąc dobro. I tu jest pytanie: czy można komuś pomóc wbrew jego woli? Na pewno trudno. Łatwiej pomóc swoim dzieciom, ponieważ można na nich wymusić posłuszeństwo. Trudniej na małżonkach – tu już odgrywają rolę ambicje, zarówno z jednej, jak i z drugiej strony. Duże znaczenie ma dopasowanie się osób pobierających się. Ale to jest duży problem. Jest stare polskie przysłowie: „Zanim człowiek człowieka pozna, zje worek soli”, czyli przez całe życie nie pozna się partnera. Bo tak naprawdę sami siebie nie znamy i codziennie poznajemy w sytuacjach, w których jesteśmy zaskoczeni swoim postępowaniem i zachowaniem. Często powiadam do swoich pacjentów, podopiecznych: nie staraj się kogoś zmieniać, postaraj się zmienić swój punkt widzenia do innych osób. Zmiana innych jest niemożliwa bez ich zgody i współpracy. Za pomocą hipnoterapii pomagamy zrozumieć swój problem i swoje życie. Choć bywa i tak, że bliscy głośno manifestują potrzebę czy też chęć pomocy, choć tak naprawdę robią wszystko, aby tej pomocy nie wziąć, przy tym wystawiają na krytykę i ośmieszenie drugą osobę, ażeby przy tym jednak udowodnić, że nikt nie chce pomóc. Ale jest chytne, podstępne działanie, często osób w stanach depresyjnych, w nałogach i opętanych. W takich przypadkach musi zadziałać autorytet osoby obcej lub też sytuacja losowa albo choroba. Wówczas sytuacja wyższej konieczności może zmienić nastawienie do problemu i uznać go. Los przed tragedią wysyła znaki w postaci uszkodzenia ciała, choroby, wypadku, sytuacji rodzinnej, utraty pracy itd. Są to sygnały, które człowiek rozumny powinien rozpoznać. Jeżeli nie zauważy w porę, często kończy tragicznie, a nawet śmiercią. Zawały uważam za takie właśnie sygnały, w których zawarta jest treść „zwolnij!”, można to zauważyć, bo los powiada, że do trzech razy próba. Inne znaki daje też nasz organizm, to podświadomość tak z nami rozmawia. I dobrze jest, jeśli potrafimy ją zrozumieć. Powiadają, że najtrudniej jest pomóc osobie bliskiej, rodzinie, krewnym. Na zasadzie: „Prorokiem we własny kraju nie będziesz”. Choć uważam, że nie do końca tak jest. Pamiętam moją mamę – ona wierzyła w moją terapię i sama poddała się jej. O seanse hipnotyczne przy naciśnięciu, bezsenności prosiła przez telefon. Bywało tak,



Rozmowa z pozytywnym nastawieniem i zrozumieniem również jest terapią

rych zawarta jest treść „zwolnij!”, można to zauważyć, bo los powiada, że do trzech razy próba. Inne znaki daje też nasz organizm, to podświadomość tak z nami rozmawia. I dobrze jest, jeśli potrafimy ją zrozumieć. Powiadają, że najtrudniej jest pomóc osobie bliskiej, rodzinie, krewnym. Na zasadzie: „Prorokiem we własny kraju nie będziesz”. Choć uważam, że nie do końca tak jest. Pamiętam moją mamę – ona wierzyła w moją terapię i sama poddała się jej. O seanse hipnotyczne przy naciśnięciu, bezsenności prosiła przez telefon. Bywało tak,

że i w nocy, między godzinami od 24 do 2 telefonowała, żeby zrobić jej hipnozę, bo źle się czuje. I robiłem przez telefon, obniżając ciśnienie, programując na sen. Przy swoich problemach zdrowotnych i życiowych przeżyła 86 lat.

Urodziła się w 1917 roku, wychowała ośmioro dzieci, przeżyła wojny i różne zawieruchy polityczne na Wschodzie, przy trzech przebytych operacjach, ale moja mama chciała i chętnie poddawała się seansom hipnotycznym i była bardzo zadowolona. Zaś rodzeństwo krytycznie podchodzi do terapii, twierdząc, że jej nie potrzebują, choć prawda jest inna. Potrzebowali takiej terapii, a ci, którzy jeszcze żyją, również potrzebują. Ale trzeba chcieć i wierzyć w drugiego, czy to jest brat, czy mąż, nie ma znaczenia. A człowiek mający problemy powinien skorzystać z takiej pomocy szczególnie wtedy, kiedy proponuje się ją, a nie ośmiesza. Nie ma dotychczas żadnej innej metody, która by rozwiązała problem zdrowotny człowieka, jak fachowo przeprowadzona imagoterapia w połączeniu z podróżą w poprzednie życie. Nie ma innej techniki terapeutycznej, która dawałaby takie możliwości. Zastosowana w trakcie seansu hipnotycznego sugestia powoduje zmiany w systemie przekazywania informacji z mózgu przez rdzeń kręgowy i cały system połączeń nerwowych. Hipnoza wykorzystuje wszystkie zasoby umysłu w celu skutecznego i właściwego wykorzystania energii w sposób kontrolowany. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, jakie działanie sprawcze może wywołać myśl człowieka niekontrolowana – może uczynić z człowieka niewolnika, wówczas siłą jego umysłu obraca się przeciw niemu, wyolbrzymiając problem zamiast przyczynić się do jego rozwiązania. Problem zdrowotny, życiowy – poszukujemy w podświadomości poprzez regresję wieku oraz reinkarnację, czyli odtwarzanie wspomnień z poprzednich wcieleń. Poszukiwanie przyczyny problemów w poprzednich wcieleniach powinno być przeprowadzone fachowo, bez narzucania sugestii przez terapeutę. Są osoby, które łatwo wchodzą w hipnozę i w sposób nawet niekontrolowany odtwarzają obrazy, wizje, wspomnienia z poprzednich wcieleń i tutaj musi być duża wiedza i fachowość w zakresie psychoanalizy przerabianego problemu. Choć nie wszyscy terapeuci stosując tego typu terapię są przekonani, że mają do czynienia z reinkarnacją. Już 10 lat temu przeprowadzaliśmy w Polsce kursy hipnoterapii z dr. Aleksandrem Daniłowem, psychiatrą i terapeutą z Charkowa. Obliczyliśmy, że uczestniczyło w nich ponad 500 terapeutów, lekarzy, psychologów. Na dzień dzisiejszy z tej grupy terapią hipnozy może zajmować się być może 3–5% terapeutów. Choć niektórzy nawet kilkakrotnie uczestniczyli w naszych i innych kursach psychoterapii. Dlaczego? Można nauczyć się hipnozy teoretycznie, ale trudniej ją wykonać praktycznie. Z doktorem Aleksandrem Daniłowem jesteśmy w Polsce terapeutami, którzy wykonują seanse estradowe zbiorowe z różnymi dodatkowymi technikami hipnozy, włącznie ze zbiorowymi uzdrawiającymi. Estrada jest poligonem. Jeżeli terapeuta potrafi swoje umiejętności pokazać i seans zademonstrować publicznie, nie tylko przy stu, ale i tysiącu osób i zadziwić publiczność (a muszę przyznać, że takie seanse miałem przy publiczności w teatrach, salach koncertowych, a nawet na wolnym powietrzu), to na pewno nie będzie problemu z przeprowadzeniem właściwej terapii z jednym pacjentem. Wśród publiczności jest setki osób przypadkowych, gdzie zauważyć można około 50% pesymistów – hipnotyzer musi mieć duże poczucie pewności tego, co robi i co sobą reprezentuje. A jeszcze do tego, jak często bywało, seanse są na żywo transmitowane przez telewizję, radio i inne media. Należy jeszcze dodać, że wśród ludzi mediów jest również 50% pesymistów, krytykantów i kpiarzy. A przyznam, że media w kwestii hipnozy nigdy nie były przychylnie, a wręcz

przeciwnie. Działania terapeutów poprzez zastosowanie regresji reinkarnacyjnej oraz wieku dają dużo więcej niż tylko samą poprawę stanu zdrowia. Bardzo ważna jest przyczyna sprawcza, która działa na obecne życie i stan zdrowia, która poprzez tego typu terapię zostaje uświadomiona. A to, co zostaje uświadomione, już nie boli i nie boimy się tego. Przedstawmy prosty przykład. Małe dziecko boi się ciemności, piwnicy, baby jagi, duchów itp. Mądra matka weźmie dziecko za rączkę, przytuli do siebie, zgasi światło, wejdzie do ciemnej piwnicy i wytłumaczy mu, że tu nie ma duchów, baby jagi ani też strachów. Powie dziecku, że ciemność jest przesłoną dnia, że w ciemności wszystko jest na swoim miejscu tak samo jak jest jasno, że podobnie jest przy jasnym świetle i zgaszonym, czyli w ciemności, nie ma nikogo innego ani w pokoju, ani w piwnicy. Powie, że ciemność (noc) musi być po to, abyśmy mogli odpocząć i wyspać się. Może jeszcze dodać, że gdyby nie było nocy, nie byłoby dnia. W dzień bawimy się, pracujemy, a w nocy odpoczywamy i śpimy. Powinniśmy również pozwolić bojącemu się dziecku, aby samo zgasiło i zapaliło światło oraz weszło do ciemnej piwnicy. Wygląda to zabawnie, ale zapewniam, że jest bardzo skuteczne. Świadomość problemu z przeszłości zmienia przyszłość i nastawienie do siebie i innych. Choć i tak z perspektywy czasu jesteśmy na pewno mądrzejsi o takie doświadczenia. Przychodzą do mnie osoby starsze z problemami wypalenia życiowego, gdzie rozpatrują swoje życie w kontekście postrzegania go z perspektywy czasu. W taki oto sposób: „O tak, gdybym to ja w przeszłości miał ten rozum jak dzisiaj, to na pewno postąpiłbym inaczej”. No właśnie, każdy człowiek na poszczególnych etapach życia uczy się i doświadcza czegoś innego. W dzieciństwie uczymy się być małymi dziećmi, następnie młodzieżą, później zaś małżonkami – ojcami, matkami, dalej dziadkami i babciami. I to, co pasuje czy wypada młodemu człowiekowi, nie pasuje starszemu. Wyobraźmy sobie babcię w wielu 60 czy 70 lat ubraną w minispódniczkę, krótką bluzeczkę i dodatkowo z pępkiem na wierzchu. Każdy okres życia daje nam inne doświadczenia, które budzą naszą mądrość życiową, której na pewno nie nauczy żaden uniwersytet. Pamiętam moje wspomnienia z dzieciństwa, ze szkoły podstawowej, nie zawsze były one miłe. Spotykając się z przyjaciółmi z dzieciństwa zauważam emocje ubeczenia i pretensji do kolegów, koleżanek, a nawet nauczycieli z tego okresu. W terapiach regresji wieku również wracam do dzieciństwa, szczególnie do szkoły podstawowej, po to, ażeby usunąć emocje w postaci pretensji, żalu, bólu i złości do rówieśników, szkoły i nauczycieli, a nawet swoich bliskich z przeszłości. Tak, ażeby wspomnienia nie bolały. Wspomnień nie można wymazać, usunąć, ale można i należy usunąć emocje, które im towarzyszyły. W tym miejscu przytoczę mój przykład, to było bardzo przyjemne doświadczenie. Kilka lat wstecz, po programie telewizyjnym, w którym uczestniczyłem, otrzymałem telefon od moich nauczycieli ze szkoły podstawowej, Państwa Felicji i Adama Wołyńskich, z gratulacjami i wyrazami najlepszych życzeń w mojej pracy terapeuty, pomocy ludziom zagubionym w dzisiejszej rzeczywistości. Były to słowa bardzo miłe, życzliwe i ciepłe, a przy tym otrzymałem zaproszenie do odwiedzenia ich. Pan Adam przed czterdziestu laty, kiedy byłem jego uczniem, był dyrektorem szkoły, dzisiaj są już starszymi ludźmi, emerytami. Postanowiłem skorzystać z zaproszenia i odwiedziłem moich nauczycieli po czterdziestu latach niewidzenia. Z pozycji terapeuty było to dla mnie również doświadczenie, jak można zareagować, spotykając się z człowiekiem, który był naprawdę autorytetem i patriotą, nauczał nas życiowych prawd i historii, przy tym był bardzo konsekwentny w dyscyplinie i zachowaniu. Niejeden kolega pamięta złamaną na tyłku drewnianą wskazówkę, ale żaden nie miał o to

żału, bo poparte to było również żartami. Ale po czterdziestu latach mile uścisnęliśmy się z nauczycielami Felicją i Adamem. Cieszę się z tego spotkania.

Warto było popatrzeć na wspomnienia już z perspektywy dojrzałego człowieka i skonfrontować wspomnienia z bardziej doświadczonym pedagogiem. W trakcie rozmowy Pani Felicja powiedziała do mnie bardzo ciekawie: „Wiesz, Andrzej, ja często mówię do Adama, że niedobrze, że tak wiele wymagaliśmy od swoich uczniów, bo na dzień dzisiejszy niektórzy uważają nas być może niewłaściwie”. A na to Pan Adam z dumą i uniesioną głową odpowiedział: „To tak, gdybym od Andrzeja nic nie wymagał, odpowiedzialności, solidności i nauki, to by nie uzyskał tego w życiu, co uzyskał, i proszę, wyrósł na solidnego człowieka”. Choć Pan Adam powiedział to żartobliwie, to przyznaję tej wypowiedzi całkowitą rację. Tak, podobało mi się to. Mam wiele uznania dla moich nauczycieli ze szkoły podstawowej. To spotkanie było dla mnie wspaniałym, nowym doświadczeniem, które będę mile wspominał. Dzieciństwa nie da się zapomnieć i wymazać z podświadomości. Jeżeli mamy jakieś urazy do swojej przeszłości, warto je skonfrontować, omówić, a nawet wrócić w to miejsce naszego dzieciństwa, spotkać się z przyjaciółmi, znajomymi, nauczycielami i uświadomić sobie, że to, co było w dzieciństwie, to jest już przeszłość. Sama konfrontacja z przeszłością zmienia przyszłość i ustępują emocje, urazy oraz inne uczucia do przeszłości i zmienia się nasza świadomość. Jak pisał Adam Mickiewicz: „O ile ulepszemy duszę naszą, o tyle poszerzymy granice nasze”. Na uzdrawianie i leczenie hipnozą należy spojrzeć szerzej, tzn. dopuścić możliwość, że szanse uzdrowienia chorego mogły zostać zdeterminowane przez jego postępowanie w przeszłych wcieleniach i starać się do nich dotrzeć. Już Platon ostrzegał, że „nie można uleczyć ciała, nie lecząc zarazem duszy”. A reinkarnacja bez wątpienia jest sferą ducha i duszy człowieka, a hipnoterapia z zastosowaniem imagoterapii może wyjaśnić szereg problemów zdrowotnych, życiowych oraz zdarzeń losowych i rodzinnych, jak również społecznych. Jest bardzo skuteczna. W trakcie seansu – podopieczny uprzątnia sobie myśl, sugestię z pewną treścią uczuciową wypełnioną barwami duchowymi i psychicznymi i ma ją wspólnie rozważać i przeżywać. Ważna jest wizualizacja z uczuciami oparta na dobroci serca i wrażeniach duchowych, zjednoczenie z naturą, otaczającym kosmosem w sferze religijno-duchowej. Oczyszcza swoje emocje, namiętności i popędy, a także wszystkie zmysły. Roztapia się w miłości wszechświata i staje się jej częścią. Dzięki tym inspirującym wyobrażeniom i poczuciu łączności ze sferą duchową wszechświata terapia odnosi wyśmienite efekty uzdrawiające i terapeutyczne. Człowiek jest istotą dwóch światów – świata zmysłów i świata myśli, stworzonego przez trzy elementy: ciało, duszę i ducha, posiadające: ciało fizyczne, ciało eteryczne, ciało astralne, ciało duchowe, czyli wyższe „Ja”.



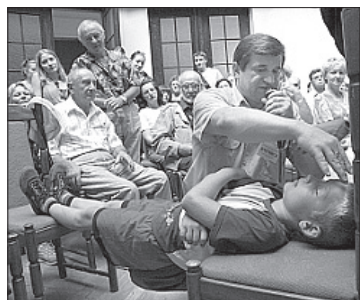
Spotkanie po wielu latach wyzwała optymizm

- Ciało fizyczne to forma zbudowana z substancji ziemskich, mineralnych, w którą człowiek ponownie zamienia się po śmierci, czy popiół: „Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz”.
- Ciało eteryczne to forma wegetatywna, która tworzy ciało fizyczne człowieka, utrzymuje jego organy przy życiu. Ciało eteryczne można dostrzegać jako aurę człowieka, widzieć

energię otaczającą ciało fizyczne. Można dostrzec otoczkę energetyczną, zwaną praną, energią życia, która zasila wszystkie narządy fizyczne, energią życiodajną z przestrzeni eterycznej świata sił twórczych.

- Ciało astralne oznacza zdolność człowieka do odczuwania emocji, uczuć, wrażeń zmysłowych i popędów, staje się dzięki temu indywidualnością w świecie astralnym. Podświadomie – trzecim okiem, można widzieć to w postaci chmury w kształcie jaja, kuli energetycznej.
- Ciało duchowe, czyli „Ja”, kieruje ciałem fizycznym, eterycznym i astralnym według własnych celów. Może zwrócić się ku wyższej sferze świadomości duszy i samego ducha, otwierając się w swej intuicji na prawdę i dobro, wówczas wkracza w przestrzeń Boga. Może również pozostać w połączeniu z niższymi sferami tego, co jest jednym, ogólnym duchem świata, które dla „Ja” stanowi pożywienie.

Człowiek od wczesnego dzieciństwa poznaje świat zmysłowy wokół siebie, poznaje jego prawa – uświadamia prawa natury, jakie nim kierują, oraz uniwersalne prawa świata, a następnie odczuwa w sobie duchową istotę, która pomaga mu realizować życie na ziemi. Człowiek od wczesnego dzieciństwa jest programowany na intelektualizm i wyobrażenia naukowo-przyrodnicze. Intelektualizm jednak nie uchwyci otaczającej go rzeczywistości. Współczesny światopogląd nie wyjaśnia istoty człowieka. Tak bardzo ważne w naszej istocie życia i ewolucji postępu jest to, ażeby dojść do ponadzmysłowego i prawdziwego poznania człowieka.



Programować umysł dziecka można również na seansach zbiorowych

Od początków dziejów świata życie religijne dawało wewnętrzną siłę przenikającą aż do fizyczności. W stanie medytacji, wypowiadania mantr, modlitwy mamy kontakt ze swoim światem wewnętrznym. I taki pomost poprzez medytację powinniśmy w sobie budować w celu poznawania nadzmysłowego. W tym celu pomocna może być również obserwacja i interpretacja snu. Jeżeli hipnoza jest stanem snu w stanie czuwania lub też inaczej mówiąc stanem podobnym do snu, to jest to właściwa droga, ażeby poprzez sen hipnotyczny wędrować w świat ponadzmysłowy i poznawać świat istoty duchowej, z którego wywodzimy się i jest on w nas samych.

Nie powinniśmy się go bać, bo to jest nasz własny świat i to, co jest w nas, to są nasze nabyte informacje z każdego okresu życia na ziemi. I dobrze jest od czasu do czasu zrobić porządek w swoim wnętrzu, w naszych magazynach – archiwach naszych własnych myśli. Współczesna nauka obserwuje aspekty przestrzenne i wyciąga wnioski dotyczące procesów rozgrywających się w czasie. Wobec powyższego obserwacja biegu życia człowieka wymaga wejścia także poza dany czas i zastosowania analogii do przypadków. Moja metoda imagoterapii pomaga doświadczać świat nadzmysłowy i odsłania świat duchowy, z którym mamy kontakt poprzez naszą jaźń. Jest to świat, w którym człowiek był przed poczęciem i do którego nasza podświadomość tęskni. Nie możemy od niego oderwać się całkowicie ani też o nim zapominać, bo zawsze do niego wrócimy. W trakcie seansu terapeutycznego imagoterapii poznajemy po kolei wszystkie

przestrzenie ciał subtelnych, które łączą się z naszym ciałem fizycznym. Imagoterapia jest metodą terapeutyczną wejścia poza czas i przestrzeń, uwolnieniem ciała fizycznego od ciała astralnego (emocji) i wejściem w świat idei. Poznawanie ciała eterycznego podobne jest do działalności artystycznej. Inspiracje podobne są do idei moralnych. Intuicja w tym stanie wymaga pełnego oddania się miłości. Poznawanie ponadmysłowe w imagoterapii prowadzi do poznania całego człowieka, także istniejącego w nim dziecka. Interpretując słowa Biblii, że w świat ducha możesz wejść będąc małym dzieckiem – to jest właśnie to. Nasze dziecko jest w nas samych, jest to dziecko pragnące miłości, bezinteresowne, bez uwarunkowań materialnych. W każdym seansie imagoterapii doprowadzam do regresji wieku – powrotu do dzieciństwa, odcięcia od nabytych emocji z obecnego życia, przeprowadzenia rytuału przebaczenia wobec osób bliskich, szczególnie rodziców. Dopiero po takim oczyszczeniu można ze swoim wewnętrznym dzieckiem powędrować w świat duchowy i połączyć nasz umysł świadomy z nadświadomością naszej jaźni, czyli świata duchowego. Imagoterapia jest metodą poznawania w człowieku, poprzez stronę fizyczną, jego sfery duchowej. Każdy okres życia człowieka jest objawem zachodzących w nim przemian. Rozważanie życia w czasie pozwala uchwycić anomalie rozwojowe. Przedwczesne wnikanie starości w środkowym okresie życia poprzez przywoływanie czy też sztuczne wywoływanie sfery jest niewłaściwe i powoduje zaburzenia procesów naturalnego biegu życia. Wszystko samo przychodzi we właściwym czasie, jeżeli tylko pracujemy nad swoim wnętrzem. Wnikanie cech wieku dziecięcego w dalsze życie powoduje zbyt mocne łączenie przeżyć duszy z przeżyciami wegetatywnymi. Imaginacja, inspiracja i intuicja muszą być budowane na doświadczeniu procesów w czasie. W pierwszym okresie życia dziecko czyni to, co jest w jego woli urzeczywistnieniem impulsu wolności jako celu życia ziemskiego. Zaś przemiana dokonująca się w nim występuje w okresie siódmego roku życia, wiąże się ona z procesem wzrastania się z siłami duszy. W pierwszym siedmioletniu dziecko jest zajęte kształtowaniem swojego organizmu kierując się impulsem swojej woli i zamyka się przed świadomym działaniem dorosłych, a jednocześnie naśladuje ich kształtując dzięki temu swój organizm. Co siedem lat zachodzą przemiany w naszym życiu. Magiczna siódemka jest nieodłączną sferą naszego istnienia na ziemi. Co siedem lat zachodzą przemiany w psychice, organizmie i w życiu. Od zera do siódmego roku życia rozwija się świadomość dziecka. Zaczyna się ono w tym czasie uczyć podstawowych czynności życiowych. Dobrze jest pozwalać, ażeby zaczęło je wykonywać w miarę samodzielnie. Jeżeli nadtroskliwe matki będą wyręczały swoje pociechy w podstawowych czynnościach, wówczas przestają one przejawiać inicjatywę i stają się wygodne. Uważam, że w tym okresie nie należy dziecka zmuszać do nauki. Następną siódemka: od siódmego do czternastego roku życia – w tym okresie życia dziecka intensywnie rozwija się umysł świadomy, który jest bardzo chłonny na naukę. W tym okresie dziecko ulega rodzicom, nauczycielom, autorytetom, chce być w kręgu zainteresowania, wyzwała inicjatywę i zainteresowanie przyszłym zawodem i, co najważniejsze, jest podatne na programowanie pozytywne oraz na krytykę, która może w przyszłości odezwać się w postaci problemów życiowych. Ten okres wymaga bardzo rozważnego podejścia do dziecka, bo zapamiętuje ono wszystko na całe życie – i dobro, i tym bardziej zło. W tym czasie potrzebuje autorytetu. Chłopiec potrzebuje autorytetu ojca, stara się upodobnić do niego, przyjmuje od niego cechy, które są mu potrzebne w życiu. Zaś dziewczynki naśladują swoje matki i jak się okazuje, podobnie postępują w swoim życiu. Okres dzieciństwa, szkoły podstawowej wraca

po czterdziestym roku życia. Jeżeli w dzieciństwie nie było autorytetu jako wzorca postępowania lub był konflikt z ojcem, wówczas życie czterdziestolatka jest niestabilne, pojawia się uczucie zagrożenia, niskie poczucie własnej wartości i pewności siebie. Następny ważny okres rozwoju następuje od czternastego do dwudziestego pierwszego roku życia, czyli jest to trzecia siódemka. W tym czasie to, co już było święte, zostaje poddane krytyce, rozważane umysłem krytycznym, analitycznym. Dotychczasowe autorytety tracą na swojej aktualności. Rodzice i ich postępowanie poddawane są krytyce. Człowiek poszukuje wyższej prawdy poprzez czytanie i interpretowanie pism świętych oraz poznawanie innych filozofii życia, a nawet poszukiwanie swojego miejsca w różnego rodzaju sektach. Dlatego sekty przyciągają do siebie szczególnie młodych ludzi zagubionych w swoim życiu. Każdy okres w poszczególnych siódmkach życia uwarunkowany jest również prawnie i społecznie. Do siódmego roku życia nauka może odbywać się w formie zabawowej, bez zmuszania. Od siódmego do czternastego roku życia jest obowiązek prawny nauki: kiedyś nauka w szkole podstawowej trwała do siódmej, ósmej klasy. Była to druga siódemka, a następna jest trzecia siódemka: od czternastego do dwudziestego pierwszego roku życia – okres dojrzewania fizycznego. Prawnem w wieku 21 lat może zawierać małżeństwo mężczyzna i ten okres przyjmujemy za kończący rozwój psychotechniczny. Następne siódemki liczy się do czterdziestego dziewiątego roku życia, czyli 7 razy 7, co daje nam 49. Czy jest to już koniec naszego rozwoju? Można założyć, że tak, przyjmując jako okres życia i możliwości ziemskich, fizycznych; od czterdziestego dziewiątego roku życia wchodzimy już w sferę duchową rozwoju. Następnie możemy liczyć kolejne siódemki tego rozwoju, czyli kolejne czterdzieści dziewięć lat. Co dają nam nasze możliwości ziemskie. 98 lat – czterdzieści dziewięć razy po dwa poziomy rozwoju w sferze ziemsko-duchowej. Doświadczenia nadzmysłowe naszej duszy przebiegają niezależnie od organizmu. Nauczanie i wychowanie od dzieciństwa ma prowadzić do możliwie zdrowego rozwoju fizyczno-cieleśnego oraz stworzenia duchowi i duszy człowieka możliwości rozwijania się według własnych impulsów rozwojowych. To podejście wynika z głębokiej wolności wewnętrznej człowieka. Duszę i ducha trzeba wychowywać podczas snu. Dlatego tylko przez sen hipnotyczny, za pomocą hipnoterapeuty, jest możliwe, ażeby podczas seansu hipnoterapeutycznego modyfikować myślenie i zwery-



Wspomnienia z przeszłości pobudzają uczucia i emocje

fikować dotychczasowe mylne podejście do życia. Poprzez rozmowę ze swoją jaźnią można przeprowadzić takie zmiany. W czasie snu hipnotycznego można widzieć swoje dotychczasowe błędne podejście do życia, relacji rodzinnych i środowiskowych oraz wybrać właściwy wariant przyszłości potrzebny nam w rozwoju naszego bytu.

Człowiek posiada jednak w sobie boskość, bo najbardziej właściwa częśćka pochodzi od tego, co boskie. Duch człowieka nie pochodzi od ziemi, czyli od dołu, jedynie kształtuje warstwy niższe w człowieku. My jesteśmy tutaj na ziemi, ażeby realizować prawo karmy i tworzyć odpowiedzialną inkarnację oraz pozwalać, by to, co duchowe, przenikało w nasze ciało astralne, eteryczne i fizyczne. Wówczas rozwija się duch człowieka w sferze popędów i emocji, stając się Panem ludzkich pożądań. Tak można rozumieć nasze „Ja” przepeł-

nione duchem. Świat duchowy ciągle współpracuje ze światem ziemi (widzialnym). W chwili śmierci od ciała fizycznego wraz z ciałem astralnym oddziela się ciało duchowe, „Ja” oraz ciało eteryczne. To ostatnie rozplywa się powoli w sferze eterycznej świata, zaś ciało astralne oczyszcza się w świecie astralnym. Pozostaje ciało duchowe „Ja”, które przekracza krainy ducha – nieba na poszczególne poziomy duchowe według zasług, jest ich siedem. Tam pozostaje z zamiarem ponownego ucieleśnienia się, czyli powrotu na ziemię – inkarnowania się, aby wlać ducha w to, co materialne. Zadaniem naszego „Ja” jest zrównoważenie swojej karmy, swojego losu. Metoda hipnozy reinkarnacyjnej z zastosowaniem mojej metody imagoterapii wymierzona jest bezpośrednio w przyczynę sprawczą karmy. Choć nie wszyscy terapeuci stosując tego typu terapię są przekonani, że mają do czynienia z reinkarnacją. W naszej praktyce staramy się tworzyć mentalne psychodramy. Na przykład, jeżeli ktoś boi się wody i spadł z wysokości, to należy stworzyć taką samą sytuację. Ale to jego umysł tworzy podobny obraz. Po ponownym przeżyciu ustępuje lęk przed wodą, lęk wysokości i inne lęki, fobie, strachy, bóle. W ten sposób wyparte zostaje to, co nazywamy pamięcią eteryczną, jak również intelektualne i emocjonalne wspomnienie zdarzenia z dzieciństwa, czy też z poprzedniego wcielenia. Choć są osoby, które same wmawiają sobie, że powinny cierpieć, doświadczać bólu, poniżenia i same popadają w pułapkę samooskarżeń, nie wiedząc dlaczego. Z mojej praktyki wynika, że myśl, która towarzyszyła śmierci w poprzednim wcieleniu, była tak silna, że zapisała się głęboko w matrycy duszy i dalej towarzyszy i wpływa na obecne życie nawet do tego stopnia, że wyraźnie widzimy cierpienie tej osoby zapisane na jej twarzy. Czy znacie Państwo ludzi z natury cierpiących, z twarzą pokutnika, brakiem uśmiechu radości na twarzy, z wyrazem twarzy Tatara, z wąsami zwisającymi w dół? Albo osoby radosne, uśmiechnięte, wąsy uniesione do góry i podkreśnione. Tak, są takie osoby już od dzieciństwa, noszące na sobie znamię cierpienia, bólu i wiecznego niezadowolenia. Hipnoterapia regresji reinkarnacyjnej dowodzi, że istotnie, sposób, w jaki umieramy, i myśli, jakie zabraliśmy ze sobą do grobu w naszym poprzednim wcieleniu, mają wpływ na naszą obecną egzystencję. Większość problemów, z jakimi mamy do czynienia w obecnym życiu, ma źródło w jednym z poprzednich wcieleń. Jeśli wymazać jej wpływ, wiele schorzeń znika po prostu bez śladu. Jak wynika z mojej terapii z pacjentami, ostatnie wspomnienia, uczucia i emocje towarzyszące śmierci umierający zabiera jednak ze sobą na drugą stronę istnienia i mogą one towarzyszyć obecnemu życiu. Gniew, lęk, urazy, poczucie winy, odrzucenie, brak zaufania, ból, złość rzutują nie tylko na obecne życie, ale również już od wczesnego dzieciństwa przejawiają się w postaci stwierdzeń: życie nie jest sprawiedliwe, nikt mnie nie zauważa, jestem poniżany i odrzucony przez matkę, ojca, rodzinę, jestem gorszy (gorsza) od pozostałego rodzeństwa, nie jestem godny zaufania, muszę ponieść karę, muszę doświadczać bólu i godzę się na niego, muszę cierpieć, muszę uważać, bo ktoś mi robi krzywdę, nie mogę ufać innym itd., itp. Wszystko to są przykłady potężnej energii, która została przeniesiona z poprzedniego wcielenia na obecne życie i musimy się z nią borykać i wypalać poprzez realizowanie swojego istnienia w nowych warunkach, w których to już nie istnieje fizycznie, ale mentalnie. W czasie pobytu „Ja” w świecie duchowym, mamy wgląd w swoją karmę i przeglądamy zawinione przez siebie braki. To budzi w „Ja” potrzebę, by pozwolić swojemu przyszłemu życiu zrealizować swoje braki z poprzedniego życia. Tak więc, w kolejnym życiu na ziemi jawi się jako cierpienie, ale z perspektywy duchowej jest czymś koniecznym. To, co dotyka nas jako los – kalectwo, choroby, poniżenie, bieda,

braki życiowe i braki perspektyw, patologiczna rodzina, a nawet urodzenie się tam, gdzie panuje bieda i głód, jest, według prawa karmy, czymś zasłużonym i nieodzownym. Jest wyrównaniem naszych niewłaściwych czynów popełnianych w poprzednim życiu, a nawet wcześniejszych etapów inkarnacji życia na ziemi. Aby ponownie inkarnować się, nasze „Ja”, duch zmienia postać w nowe ciało astralne. Przy tym następuje utrata świadomości. Tak powstała indywidualność, „Ja” tworzy ciało astralne ze świata eterycznego i wybiera sobie parę rodziców lub rodzica, którzy go poczną, a nawet rodzinę zastępczą po to, ażeby poprzez adopcję dotrzeć do konkretnej rodziny, która nie może mieć dziecka.

KOMENTARZE I OPINIE KONSULTANTÓW MEDYCZNYCH KSIĄŻKI:



Dr Zofia Górnicka-Kaczorowska, lekarz medycyny ogólnej, konsultant medyczny książki.

Moje zainteresowanie hipnozą i odmiennymi stanami świadomości miało miejsce już w okresie studiów na akademii medycznej. W praktykach studenckich z lekarzami stosowaliśmy seanse hipnotyczne na oddziale psychiatrycznym. Tak mnie to zafascynowało, że po studiach podjęłam specjalizację na psychiatrii we Wrocławiu. Oczywiście, w latach osiemdziesiątych były początki powrotu zainteresowań do starych i zapomnianych metod psychoanalizy stosowanych już przez doktora Freuda i jego ucznia Junga. Fascynacja nauką Freuda, Junga, Kępińskiego spowodowała, że moja praktyka lekarska na oddziale psychiatrii mogła być jedynie wykorzystana w teorii, a praktyka wykazywała co innego, sprowadzała leczenie jedynie do leków psychotropowych. Jako młody lekarz mogłam jedynie wprowadzać metody relaksacji i wyciszenia bez medytacji. Wobec powyższego mogłam jedynie zająć się głębiej metodą hipnozy eriksonowskiej, prowadząc prywatną praktykę lekarską. Wiedza na temat hipnozy na studiach medycznych była bardzo mała. Ale już wówczas korzystałam z literatury w tym zakresie i uczestniczyłam również w różnych kursach i spotkaniach na temat stanów odmiennej świadomości.

Jestem zadowolona, że mogę być konsultantem medycznym książki mojego męża Andrzeja. Pod względem medycznym ta książka, podobnie jak poprzednia „Reinkarnacja w hipnozie”, ma duże znaczenie dla terapeutów i lekarzy. Moje zainteresowania hipnozą oraz innymi metodami leczenia były od zawsze. Wspólne zainteresowania hipnozą przed 25 laty z Andrzejem były początkiem wspólnej pracy w moim gabinecie lekarskim, jak również wspólnie uczestniczyliśmy w różnych seminariach, kursach hipnozy i hipnoterapii oraz hipnozy werbalnej i niewerbalnej w kraju i za granicą. Szczególnie w Charkowie na Ukrainie z dr. Aleksandrem Daniłowem, we Włoszech, w Sankt Petersburgu. Poznanie wielu metod hipnozy pozwala nam poszerzać warsztat pracy terapeutycznej. Andrzej pozostał przy terapii hipnozą, jak również rozwija swoje zdolności w innych dziedzinach od-

miennych stanów świadomości oraz prowadzi kursy hipnozy. Moją znajomość hipnozy połączyłam z praktyką lekarską, homeopatią oraz komputerową diagnozą stanu zdrowia.

Wpływ hipnozy na organizm człowieka:

Hipnoza to stan zbliżony do snu, wywołany bez środków farmakologicznych, w którym zostaje zachowany kontakt słowny i znacznie wzrasta podatność na sugestie. Stan ten jest wytworzony przez osobę hipnotyzującą (hipnotyzera za zgodą osoby hipnotyzowanej). Zwiększona podatność na sugestie wynika ze zmniejszenia bodźców z otoczenia i maksymalnego zacieśnienia związku z hipnotyzерem. Hipnotyzер może wywoływać dowolne stany emocjonalne, jak również zasugerować objawy odczuć fizycznych, takie jak: ból, znieczulenie, po czym może spowodować niepamięć treści seansu leczniczego.

Jednak przy seansie terapeutycznym jest wskazane, ażeby świadomość została zachowana. Pacjent powinien pamiętać seans, bo w ten sposób można mu uświadomić jego problem, który był rozwiązywany w trakcie seansu, na bazie psychoanalizy i terapeutycznych działań.

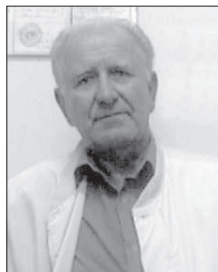
Hipnoza to również metoda psychoterapii objawowej. Osoba poddawana hipnozie zapada w stan zbliżony do snu, w czasie którego zostaje zachowany jedynie kontakt z hipnotyzерem. Kontakt ten, nazywany „raportem”, polega na tym, że pacjent odbiera jedynie sugestie podawane przez terapeutę, a więc słyszy jego słowa i stosuje się do zaleceń, natomiast nie jest wrażliwy na inne bodźce i głosy zewnętrzne. Uzyskanie bowiem poprawy, w sensie objawowym, umożliwia stosowanie terapii przyczynowej, zmierzającej do poznania genezy zaburzeń oraz korekcji postaw i wytworzenia zachowań korzystnych przystosowawczo. Do metod objawowych zalicza się bowiem sposoby oddziaływania mające na celu zmniejszenie przykrego napięcia emocjonalnego poprzez odreagowanie emocji, tj. ujawnienie ich, „wyrzucenie na zewnątrz”, w atmosferze pełnego bezpieczeństwa i akceptacji. Biorąc pod uwagę fakt, że u niektórych ludzi bardzo trudno dochodzi do ujawniania emocji, terapeuta oprócz przyzwalającej, życzliwej, akceptującej i sprzyjającej zwierzeniom postawy, posługuje się także specjalnymi środkami. Odreagowanie przykrych, często długo zalegających uczuć, może więc mieć charakter wypowiedzi silnie zabarwionych emocjonalnie tym, co pacjenta drażni, czego się wstydz, co go boli i czego się lęka. Wypowiedziom tym towarzyszyć może płacz, żywa gestykulacja, dramatyczne odtwarzanie sytuacji i ich powtórne przeżycie emocjonalne.

W terapii można stosować bez zastrzeżeń wiele technik sugestywnych. Chodzi tutaj o zastosowanie w przypadkach nagłych, gdy nie ma czasu albo możliwości przepracowania przyczynowego. Sugestie w hipnozie są cenną pomocą również w przypadku dolegliwości bólowych, w podstawowych chorobach opornych na terapię, jak również podczas porodu. Mogą pomóc w ustabilizowaniu zdrowych wzorców.

Hipnoza to naturalny stan psychofizjologicznego odprężenia organizmu, pomiędzy jawą a snem, wywołany najczęściej działaniem jednostajnych bodźców słownych, wypowiedzianych przez drugiego człowieka. W tym stanie sugestie słowne nabierają wyjątkowego znaczenia i powodują szereg pozytywnych zmian w czynnościach narządów wewnętrznych. Równocześnie sam stan hipnotyczny wywiera dodatni wpływ na ogólny stan pacjenta.

Książka warta przeczytania, nie tylko zmienia postrzeganie świata, także jest przydatna w terapiach psychologiczno-lekarskich. W przejrzysty sposób przedstawia stan świadomości i nieświadomości. Człowiek chory nie tylko potrzebuje leczenia chemicznymi substan-

cjami, ale również uwolnienia od emocji i samotności. Przyczyny ludzkich chorób leżą także w sferze duchowej i są skutkiem zagubienia człowieka w dzisiejszym świecie. Życzę przyjemnej lektury.



Dr Tadeusz Niedźwiadek, lekarz medycyny ogólnej, konsultant medyczny książki.

Zdrowie znaczy życie. Jest wiele mitów i przesądów dotyczących naszego zdrowia i fizjologii. Kanony estetyki narzucone przez współczesne społeczeństwo uznają smukłą sylwetkę za wzór urody. Dążenie do idealnego wyglądu jest w jakimś sensie naturalne. Gatunek ludzki stawia wyżej walory fizyczne nad umysłowymi, a czasami nad zdrowie. Takie działania mogą prowadzić do poważnych zaburzeń zdrowia, co wyraźnie wynika z przykładów przedstawionych w rozdziale o zaburzeniach w odżywianiu. Po zapoznaniu się z treścią książki pana Andrzeja Kaczorowskiego można śmiało wykazać, jak wiele różnych czynników i zdarzeń decyduje o stanie naszego zdrowia fizycznego i psychicznego. Badania prowadzone w Instytucie Neurologii i Psychiatrii w ciągu ostatnich dziesięciu lat wykazały, że podwoiła się liczba osób, których dotyczą różne problemy w zakresie zdrowia psychicznego i fizycznego. Coraz poważniejszymi problemami są różnego rodzaju stany nerwicowe, depresyjne, manie. Przybywa też osób z nerwicami, zaburzeniami adaptacyjnymi czy nadużywających substancji psychoaktywnych (alkohol, narkotyki, nikotyna), uzależnionych od hazardu, seksu, pracy, komputera, Internetu. Wzrasta liczba kobiet anorektyczek lub z bulimią. W wyniku samobójstw ginie w Polsce tyle samo ludzi, co w wypadkach drogowych. Mimo że z roku na rok coraz więcej osób potrzebuje pomocy psychiatrów, to w możliwościach, jakimi dysponuje psychiatria, nic się nie zmienia. W tej sytuacji trzeba uczyć ludzi, jak mają sobie radzić z problemami, stresem. Na zdrowiu psychicznym nie można dłużej oszczędzać. Książka pana Andrzeja Kaczorowskiego wskazuje, uwidacznia te problemy na przykładach ze swojej praktyki i pokazuje, jak można im zapobiegać i likwidować ich następstwa. Dzięki opracowanym przez autora metodom, np. regresji wieku czy reinkarnacji w hipnozie, dociera on w czasie seansów hipnotycznych do przyczyn, źródeł problemu zdrowotnego. W zebranych przykładach ze swej pracy wskazuje, jak dotrzeć do najgłębszych warstw umysłu, gdzie znajdują się wspomnienia z różnych okresów naszego życia, a następnie dowodzi, że za pomocą psychoanalizy można usunąć różne zaburzenia psychiczne i różne powikłane sytuacje w obecnym życiu. Swoimi metodami psychoterapeutycznymi zmienia sposób myślenia, reagowania, działania. We współczesnym świecie coraz trudniej wskazać jakiekolwiek normy zachowań. Stopniowo przekraczane są kolejne granice, łamane dotychczasowe bariery. Dzieje się tak również w sferze seksu. Ale mimo wszystko normy zachowań seksualnych istnieją, choć bardzo często są łamane, a w następstwie takiego postępowania osoby trafiają na terapię do autora, co opisuje on w swojej książce. Zwraca uwagę, że normą zachowań seksualnych jest wszystko, co daje człowiekowi szczęście. Jednak to indywidualne szczęście nie powinno być realizowane ze szkodą dla drugiego człowieka. Takie poglądy są punktem rozważań na temat wszelkich nieprawidłowości w zachowaniach seksualnych. Autor w czasie

działań terapeutycznych zwraca uwagę, że istnieją jeszcze inne ważne normy, takie jak obyczaje moralne, prawne. Z przedstawionych przykładów różnych zaburzeń, z którymi przychodzą do autora potrzebujący pomocy, wyraźnie widać rolę rodziny i jej wpływ na nasze życie i zdrowie nie tylko fizyczne, biologiczne, ale przede wszystkim psychiczne. Autor wyraźnie pokazuje, że nasze lęki, problemy psychiczne mają ścisły związek z przebytymi urazami, tłumionymi emocjami: gniewem, nienawiścią, ale mogą też być inne przyczyny – jakieś nieuświadomione energie, opętanie. Widzimy egzorcystów Kościoła – opętania rzeczywiście się zdarzają, ale jak we wszystkim trzeba zachować zdrowy rozsądek i starać się dobrze żyć, w zgodzie z Bogiem, ale normalnie. Strach przed opętaniem nie może zdominować naszego życia. To tak, jak z wypadkiem czy chorobą. Może nas dopaść, ale nie musi, szczególnie, kiedy chociaż trochę uważamy. Na opętanie najbardziej narażone są osoby, które często zupełnie nieświadome zagrożeń wchodzą w tzw. przestrzeń duchową. I mogą ją otworzyć na kontakt z innymi duchami przez próby magii, wywoływanie duchów, szukanie pomocy u wróżbitów itp. Ludzie robią to dla zabawy, ciekawości lub tak bardzo tęsknią za osobą bliską, która zmarła, że chcą w ten sposób nawiązać z nią kontakt. I wtedy właśnie wkraczają w sferę, która niesie ze sobą możliwości kłopotów. Z takimi sytuacjami w swojej pracy autor się spotyka i je opisuje. Po zapoznaniu się z treścią książki pana Andrzeja mogę powiedzieć, że jest to pozycja, której brakuje na rynku i może być ona przydatna dla wielu osób, które chcą wiedzieć, jak troszczyć się o swoje zdrowie i gdzie szukać pomocy. Książka zawiera opis metod pracy autora, który oprócz podkreślenia roli podświadomości w hipnozie, dużo uwagi poświęca istnieniu różnych dobrych i złych energii. W czasie seansów terapeutycznych stosuje własne metody pracy, elementy koloroterapii, imagoterapię, reinkarnację. O efektach pracy autora świadczą listy od osób, które uzyskały pomoc psychoterapeutyczną, dzięki której mogły rozwiązać wiele swoich problemów. Życzę przyjemnej i pożytecznej lektury.

HIPNOZA TERAPEUTYCZNA W REGRESJI I PROGRESJI

Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą Wam. Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołączącemu otworzą.

Mt 7, 7-8



ipnoza jest podróżą w samego siebie w celu poznania swojego wnętrza i nauki od siebie tego, co niesie w swoim wnętrzu z jednego wcielenia w drugie. Jest to istnienie w świecie myśli. Takie odkrywcze wycieczki w głąb własnej duszy przynoszą niewymierne korzyści, wzbogacają człowieka i dają poczucie własnej pewności i wartości. I wzrasta w człowieku zaufanie do siebie samego, a poprzez to odkrycie we własnym wnętrzu własnej osobowości i energii, która prowadzi nas przez życie, i poczucie, że nie jesteśmy samotni na tym świecie. A wszystko, co się rozumie, można uczynić i jest drobną częścią tego, co się dokonuje we własnym świecie. Człowiek rodząc się w świecie fizycznym wnosi do niego owoce poprzednich ziemskich żywotów. Wprowadzamy w praktykę życia pewną prawdę, którą teoretycznie można zrozumieć (pojąć) wykorzystując wszystkie szczególności swojej inteligencji. Ale jednocześnie w okresie swojego życia dokonuje wobec siebie samego czynów najważniejszych i najmądrzejszych, działa wobec siebie samego.

W mojej terapii zwracam uwagę na myśli, które wytwarzamy, i one w pierwszej części mają wpływ na nasze życie, choroby, problemy oraz stan materialny i duchowy naszego życia. Świat myśli istnieje obok nas i w nas, jest to świat podwójny. Myśli mają swój świat, o którym my nic nie wiemy, a starożytni już go znali. Wiedzieli, że żyjemy w świecie fizycznym i świecie myśli. Starożytni szanowali świat myśli. Jesteśmy jednak zabezpieczeni przez naturę tak, żeby złe myśli i emocje innych ludzi nie docierały do naszego świadomego umysłu. Choć nasza podświadomość intuicyjnie i tak odbiera intencje i myśli innych ludzi. Ta błona otaczająca nasze ciało fizyczne nazywa się biopolem, które chroni nas przed wpływem i zachowaniem innych. Osoby bardziej wrażliwe jednak odbierają myśli innych osób.



Wspólne gry i zabawy z dzieciństwa pozostają na zawsze w podświadomości

Przez nasze biopole może przebić się informacja bardzo złych emocji i zachowań ludzkich. Może to nastąpić w stanie wzburzenia emocjonalnego, osłabienia, po tabletkach psychotropowych, alkoholu, narkotykach. Wówczas biopole jest osłabione i takie osoby mają bardzo dużą czułość radiestezyjną i emocjonalną. Człowiek, który produkuje złe myśli, ma ciężką energię w postaci ciemnych smug otaczających go, one tworzą kanał informacji ciemnych i kiedy nabiera się więcej tej ciemnej energii w polu informacyjnym człowieka, ona odbija się od jego błony ochronnej i wraca w postaci choroby. Duch obroni nas przed tym wszystkim poprzez zmianę sposobu myślenia i działania. Hipnoterapia jest najskuteczniejszą metodą dotarcia do umysłu, podświadomości, czyli sfery ducha i duszy człowieka. Imagoterapia działa na inne ciała subtelne człowieka, włącznie z jego duchem.

W otaczającym nas świecie wszystko jest ze sobą powiązane i wszystko wywiera na siebie wpływ i nacisk.

Droga do poznania prawd świata jest w nas samych. Dusza i umysł muszą dojrzewać, choć jednocześnie zawiadują one różnymi częściami człowieka, są jednością.

W okresie dojrzewania bardzo ważną sprawą – od urodzenia – dla swojego ziemskiego bytu jest kształtowanie swojego ciała w przestrzeni. Bardzo ważne dla człowieka żyjącego w dzisiejszych czasach jest to, co jest jedną z najistotniejszych różnic między człowiekiem a zwierzęciem. Zwierzę jest z góry przeznaczone do rozwijania swojego położenia równowagi w przestrzeni. Dotyczy to wszystkich zwierząt, nawet podobnych i najbardziej zbliżonych do człowieka. To zmusza człowieka do ciągłej pracy nad sobą i kształtowania swojej postawy oraz harmonizowania się z otaczającym go światem fizycznym – materialnym. Następny program, jakiemu ulega człowiek, to umiejętność nauki mówienia (mowa). Poprzez dar słowa wchodzi on w kontakt z bliźnimi, którzy czynią go reprezentatywnym w życiu duchowym i za pośrednictwem tego życia duchowego wchodzi w świat fizyczny. Mowa jest nabytą formą i dziedziczymy ją poprzez nabywanie od środowiska, w jakim istniejemy, przez kontakt z innymi ludźmi. Mówić zaczynamy wówczas, kiedy dusza zostaje pobudzona i zaczyna się objawiać pierwiastek wieczny, trwający przez wszystkie poprzednie byty. Wówczas kształtuje się rozwój krtani, kiedy nie ma jeszcze nawet świadomości swojej własnej jaźni. Wszystko, co dziedziczymy, i co podlega programowi dziedziczności i jest w nas wszczepione na późniejsze lata naszego życia, zależy od tego, czy człowiek ma kontakt z innymi ludźmi, czy też nie. Człowiek dziedziczy taką organizację około siódmego roku życia – zmienia się wówczas uzębienie. Trzecia istota istnienia człowieka w okresie formowania się sfery duchowej i fizycznej to to, że człowiek uczy się sam od siebie tego, co niesie w swoim wnętrzu z jednego wcielenia w drugie. Jest to życie w świecie myśli. Człowiek w myśleniu musi wyrazić to, czy jest we własnej istocie stosowne do swoich poprzednich żywotów ziemskich. Dlatego pewne odziedziczone właściwości mózgu musi potem przekształcić, gdyż po urodzeniu powoli staje się niezależny od swoich rodziców, przodków

i bliźnich. Jak wiemy, mózg człowieka nie jest tylko organem myślenia, ale również przekazywania myśli wytworzonych w umyśle jaźni. W początkowym okresie życia człowieka mózg jest jeszcze plastyczny i człowiek sam go kształtuje według potrzeb ziemskich tak, ażeby służył jako instrument myślenia w tej części istoty, która przechodzi z jednego żywota w drugi. Wynika z tego, że człowiek już w początkowym etapie życia na ziemi w ciele fizycznym dokonuje rzeczy o doniosłym znaczeniu. Pracuje nad samym sobą w myśl najwyższej mądrości. Nawet używając całej mądrości ludzkiej nie może jednak dokonać tego, co spełnia w początkach swojego dzieciństwa. Uważam, że źródło tych cudownych dokonań tkwi w głębinach duszy człowieka leżącej poza świadomością. W początkach dzieciństwa aura dziecięcia powoli rozszerza się i stopniowo wchodzi w głąb istoty ludzkiej. Wówczas człowiek dojrzęły może siebie odczuwać jako jestestwo połączone z jaźnią i ze światem zewnętrznym, czego jeszcze nie ma we wczesnym dzieciństwie. Człowiek pracuje nad sobą dzięki sile, mądrości. Ta siła mądrości zaczyna budzić świadomość i oddziałuje ze świata duchowego głęboko w cielesność i za pomocą niej może kształtować swój mózg. Ze świata duchowego w dziecięcą aurę spływa istota duchowa, która znajduje się pod opieką świata duchowego, do którego przynależy. Siły duchowe spływają przez całe jego życie, nawet po osiągnięciu jego pamięci i zharmonizowaniu myśli, ciała i duszy. Jeżeli coś odchodzi od normy i doprowadza do dysharmonii psychiki, wówczas seans hipnoterapeutyczny jest w stanie doprowadzić do zharmonizowania tych wszystkich istot, które składają się na nasze jestestwo w świecie fizycznym. Faktem jest, że na ewolucję człowieka i na całą jego istotę oddziałują różne siły – dobra i zła. Jedne działają na ciało fizyczne i na ciało eteryczne, a jeszcze inne na ciało astralne. Dlatego też nazywamy te siły istotami lucyferycznymi i arymanicznymi. Pod wpływem tych sił człowiek stał się pod pewnym względem gorszy niż pozostawał w świecie duchowym. Przyczyna cierpienia i śmierci tkwi właśnie w tym fakcie, że oprócz istot duchowych, które prowadzą nas prostą drogą, działają też istoty lucyferyczne i arymaniczne, których zadaniem jest utrudnianie bycia na swojej drodze przeznaczenia w celu realizowania swojego planu życiowego. Czy określanie grzechu, jakiemu ulegamy na drodze swojego życia, może zmuszać nas do odpracowania swojej karmy, która nakazuje cierpienie, ból, jest właściwe? Na pewno nie. Uważam, że jeżeli ulegliśmy pokusie grzechu na swojej drodze życia i zrozumieliśmy swój czyn poprzez uświadomienie samemu sobie lub spowiedź u osoby duchownej albo też omówienie przez psychoanalityka, ma to wyzwolić nas od cierpienia i pokuty, a nawet zadośćuczynienie tak, ażeby poprzez ból zadany innej osobie, nie zadawać sobie bólu i cierpienia. To jest płytka interpretacja niemająca odniesienia do sfery duchowej, a raczej do sfery emocji: bólu, złości, nienawiści, agresji, gniewu i tymi emocjami ona się karmi. A człowiek je produkuje, zasłaniając się prawami religii, myślą, że to Bóg potrzebuje ich cierpienia albo też uważają, że poprzez odpracowanie karmy podobnym cierpieniem wyzwala się z niej. Nie zakładałbym tego aż tak. Hipnoterapia jest taką metodą, która pozwala uświadomić swoje wcześniej naprodukowane emocje i więcej ich nie czynić, a nie tworzyć nowe, niepotrzebne, a raczej zastępować je miłością i świadomością tego, co jest złe. Na zasadzie „nie czyn drugiemu tego, co tobie niemiłe” i ta myśl w głębokim znaczeniu każdemu pozwala prawidłowo zrozumieć sens grzechu – karmy, odwiecznego prawa przyczyny i skutku. Wiem, że te siły lucyferyczne są tak potężne, a człowiek przyjmujący je ulega im i zostaje opętany ich świętością. Człowiek może je zrozumieć wchodząc w łączność świadomości ze światem nadzmysłowym. Przytaczając myśl

o głębokim znaczeniu dla każdego, kto potrafi prawidłowo zrozumieć, została ona zawarta w Nowym Testamencie w następujących słowach: „Jeśli nie staniecie się jako dzieci, to nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego”. Znaczy to, że w pierwszych latach dzieciństwa te siły oddziałują na nas bez udziału świadomości. Tak jak w terapii hipnozą doprowadzamy do wyłączenia świadomości i może się dokonać podróż do swojego wnętrza, do świata nieświadomości naszego królestwa duchowego i powędrować poza czas i przestrzeń, stać się małymi dziećmi, którymi kierują siły duchowe.



W seansie hipnotycznym regresji wieku można to sprawdzić. Cofając się pamięcią do dzieciństwa pacjent ogląda minione lata swojego ziemskiego życia – na tyle, na ile jaźń odczuwa siebie samą. W trakcie seansu hipnotycznego człowiek uczy się odczuwać siebie jako jaźń. Taki punkt istnieje u wszystkich ludzi, u których pamięć nie przekracza granic życiowej normy. W tym czasie (seans) dusza ludzka dokonuje w człowieku najdoskonalszych czynów mądrości na jej korzyść. W tym miejscu przytoczę bardzo ciekawy seans ze Zdzisławem, filozofem, znawcą duszy ludzkiej. Jego wiedza sięgała sfery świadomej, a podświadomość jednak inaczej to czuła. Seans był tutaj pomocny. Był to bardzo ciekawy eksperyment z człowiekiem, którego wiedza na temat duszy oraz filozofii

Wschodu była oczywista. Lubiałem z nim dyskutować na te tematy, a tego seansu potrzebowaliśmy jako eksperymentu, a jednak w trakcie okazało się, że należy do problemu przyjąć podejście terapeutyczne.

Zdzisław, lat 65, prawnik, filozof i znawca religii świata – seans eksperymentalny, seans terapeutyczny, regresja wieku i reinkarnacyjna.

Seans: grudzień 2002 roku.

P – pacjent

T – terapeuta

- T: Wprowadzam cię w hipnozę.
P: Słyszę jakieś głosy w głowie.
T: Głosy, co one mówią?
P: Blokują mnie, ale medytuję. Przedrzeźniają mnie, np. głupi, debilny, złośliwy.
T: W jakich okresach to się nasila?
P: Podczas medytacji.
T: A jak rano wstajesz?
P: Rano najslabiej. Rano jakby spadły. Potem w miarę mojej aktywności to się uaktywnia. W czasie medytacji dochodzi do apogeum. Po medytacji trochę puszcza, ale cały czas jest. One coś mruczą i liczą na to, że ja podłożę jakąś treść pod to. Jak chce coś powiedzieć podczas medytacji, to one coś mruczą. One myślą, że jak one coś powiedzą, to te wyższe istoty zobaczą, że to one mówią, a nie zobaczą mnie. Tak mi się wydaje.
T: Nie masz żadnych wizji?

- P: Trochę tak.
- T: Jakie?
- P: Bardzo często droga, czasem motocykl. Jak zasypiam, to zaczyna się pojawiać.
- T: Wprowadzam cię w głębszy stan hipnotycznego snu. Zapominasz o wszystkim, po prostu śpisz. Gdzie jesteś teraz?
- P: W Szklarskiej Porębie, nad potokiem, a tak właściwie to nad potoczkiem, źródłem. Są tam lilie po prawej stronie, są bałki, obok których bałem się przechodzić, są drzewa i wartościowe słońce, Gienia leży obok mnie.
- T: Wracają piękne wspomnienia z przeszłości?
- P: U góry płyną chmury, jest bardzo ciepło. Od czasu do czasu moczę nogi w tym potoku. Czasami odchodzę i oddaję się rozmyślaniu fizycznemu o Bogu.
- T: Zapadasz w głęboki sen. Opisz mi, co widzisz teraz.
- P: Pokój, dużo książek, podobnie jak u nas jest w pokoju. Jest biurko, stary człowiek z siwą brodą, ma coś podobnego do beretu na głowie, jest prawdopodobnie Żydem. Obok niego książka, nie widzę jakiego koloru. Ma otwartą stronę. Nie widzę jaką. Siedzę naprzeciwko niego na krześle, a on siedzi na fotelu. Pokój jest szary. Jakby były rolety. Oczy ma ciemne.
- T: Jest przychylny?
- P: Tak. Na pewno jest bardzo mądry.
- T: To twoja mądrość pozwala ci dotrzeć do twoich poprzednich wcieleń. Możesz w obecnym stanie widzieć obecny stan twojego życia. Jak się czujesz?
- P: Boli mnie ramię.
- T: Zostaw na razie ramię, patrz w tę książkę. To, co się teraz dzieje z twoim zdrowiem, będziesz widział tego odbicie. Teraz przenoszę cię w poprzednie wcielenie. Widzisz z góry wszystko.
- P: Widzę strumyk, domy, las. Domy dwupiętrowe, mają kolorowe dachy, takie czerwone. Jest to wieś, jestem w polu i coś wyciągam z ziemi, tak, to są ziemniaki. Kopię je jakąś haczką.
- T: Masz rodzinę, dom?
- P: Tak, jest to drewniana chata pod strzechą słomianą, jest jakaś kobieta. To jest moja żona, jest czworo małych dzieci. Widzę boso biegają po podwórku. Są kury, świnię, o mój pies jest też. Teraz gdzieś unoszę się w górę i wszystko gdzieś zostaje w dole. Z dachu widzę piaska, jest na dole. Ludzi widzę za mgłą, chodzą.
- T: Czy jest tam łąka?
- P: Jest. Łąka, lasy, widzę to z góry, jakieś są inne obrazy.
- T: Długą drogę przeszedłeś. Odpocznij. Gdzie jesteś teraz?
- P: W ogrodzie jestem, ale są to już inne czasy, to jest obecne życie. Jestem dzieckiem, chłopcem.
- T: Opisz to, co widzisz.
- P: Drzewa, ścieżki, jestem przy ogrodzeniu, przy krzaku porzeczek czerwonych. Jem je. Koło mnie jest Baśka.
- T: Czujesz smak porzeczek?
- P: Czuję.
- T: Smaczne?

- P: Tak. Takie kwaskowe. Z gałązki do ust, wszystkie od razu. Ściągam i zjadam. Mają kwaskowy, lekki smak, taki dobry.
- T: Rozluźnij się.
- P: Zaburza. Jakieś zamieszanie, strach.
- T: Kto zaburza?
- P: Ksiądz, przyszedł.
- T: W tym czasie, widzisz go?
- P: Nie, ale czuję, że on jest w domu.
- T: Gdzie jesteś w tym czasie?
- P: W ogrodzie.
- T: Gdzie to jest?
- P: W Poznaniu.
- T: Czujesz jego energię?
- P: Czuję, ale boję się go.
- T: Co w tym czasie czujesz?
- P: Boję się go. On nic złego nie robi, zaczyna jeść porzeczeki. Ja się go boję.
- T: Silna jest jego energia?
- P: Tak, bardzo. Miałem sen, że z nim walczyłem. Był postacią nadludzką, nigdy go nie boli. Wiedziałem, że go nigdy nie zwycięzę.
- T: Zobacz teraz, kiedy z nim walczysz.
- P: Wielokrotnie. Kiedyś miałem taki sen, że on był w piekle. Jak wąż syczał nade mną. Też z nim walczyłem. Nie miałem z nim szans. Jak już nie miał sposobu, to zemdlał, położył się, dostał ataku hysterii. On musiał mieć zawsze rację.
- T: Zobacz teraz, jak jesteś małym dzieckiem.
- P: Też się go boję. Tęsknię za nim, kocham go jakoś.
- T: Zobacz, czy miałeś z nim kontakt w poprzednim wcieleniu.
- P: Straszny. Tylko jego widzę, przez mgłę, ale on jest straszny.
- T: Rozluźnij się.
- P: Rękę ma podniesioną, ma okulary, coś, jakby go zasłaniało, ma brzydką twarz.
- T: Obrazy, które widzisz, z jakiego pochodzą okresu?
- P: Nie wiem. Widzę klasztorne okno, jakby gotyckie, wgłębione. Ja mieszkam w tym klasztorze. Nie widać, jak jestem ubrany.
- T: Rozluźnij się.
- P: Idę do wyjścia. Na zewnątrz wiem, że jest dziedziniec. Nie wiem, kim jestem. Tam mieszkam.
- T: Opisz, jak ten klasztor wygląda z zewnątrz.
- P: Jest to korytarz. Jest w kolorze szarym. Niezbyt wysoki, ma czerwoną dachówkę i wieżyczkę, dziedziniec, dalej jakby kaplica. Na dziedzińcu rośnie drzewo. Tak, jest to klasztor, chodzę po dziedzińcu. I jest tam on, patrzy na mnie z okna klasztoru. Jest kimś ważnym w klasztorze.
- T: I jak się czujesz?
- P: O, bardzo dobrze, gdzieś unoszę się do góry, jakbym był tym ptakiem, gołębiem, wszystko zostaje na dole, ten dom, ja go znam skądś, tak, to ten dom, co na początku

mówiłem, tak, to pole, ale już nie ma mojej żony, są duże dzieci. Oni już mnie pożegnali. No tak, to był mój pogrzeb. Tak, to ten kościół i cmentarz, i ta wieś znajoma, ale to już nieważne, dobrze, że odchodzę do góry i mogę teraz odpocząć.

T: To jest twoje ostatnie wcielenie?

P: Nie wiem.

T: Leż teraz, odpoczywaj i wsłuchuj się w swoje ciało.

P: Boli mnie lewe ramię i szyja po lewej stronie na dole.

T: Czujesz ten ból teraz i przywołujesz związane z nim obrazy.

P: Widzę tam dwie istoty, widzą tam żylę. Uważają, że ta żyła prowadzi do mózgu i próbują ją zablokować i to powoduje ból.

T: Widzisz te istoty?

P: Nie bardzo. Czuję je, mają dostęp do wyższych partii mózgu.

T: Czego one od ciebie chcą?

P: Nic nie chcą, chcą tylko szkodzić.

T: Słyszysz ich głosy, co mówią do ciebie?

P: Bądź miłosierny, nic im nie rób, ale one miłosierne nie będą. Błagają mnie, żebym był miłosierny.

T: Odprowadzaj je do białego światła.

P: Nie pójdą, boją się światła.

T: Możesz je zmyć wodą?

P: Nie.

T: Jak możesz się ich pozbyć?

P: Nie wiem.

T: Zobacz siebie, gdy jesteś chłopcem. (Obecne życie)

P: Siedzę w ławce, modłę się gorąco. Przeżywałem wtedy modlitewną ekscytację, teraz czuję do tego głęboką niechęć i wstręt do tego, jak on to odprawia. Odczuwam to jako profanację. Nie wierzę mu nic a nic. On wyciąga ręce do Boga. Wszystko kłamie, to jest profanacja.

T: Dlaczego?

P: Jak to jest. Ja tego nie rozumiem, jak zło może wedrzeć się do boskich energii. Cały Kościół jest skorumpowany, splugawiony, palił ludzi żywcem, oszukiwał, sprzedawał odpusty, nielegalne dzieci. To jest dla mnie blokada, przeszkoda. I robił to ksiądz, jak tak można?

T: Możesz się z nim pojednać?

P: Nie, teraz nie, ale chciałbym mu przebaczyć. Chciałbym go tylko zrozumieć, ale nie rozumiem Boga, jak siła wyższa mogła pozwolić, aby wszyscy ludzie szli po coś wyższego, brud, fałsz, zakłamanie, zło. Jak człowiek zapomniał o Bogu i robi tak straszne rzeczy. Oznacza to, że zło jest silniejsze od dobra. Nie mogę tego zrozumieć i się z tym pogodzić.

T: Co czujesz w klatce piersiowej?

P: Lekki ucisk.

T: A w szyi?

P: Trochę bólu.

T: Wydmuchaj ten ból i zobacz, z czym jest związany?

- P: Ze złą energią. Oczywiście. To ona przeszła na mnie. Jestem jego synem! To jest jego krew, we mnie, czuję się również winny tego, co on robi. Te energie czepiają się mnie i przechodzą na jego dzieci. Zła energia. Zła, ja jej nie chcę.
- T: Skąd przyływa ta energia?
- P: Czuję ją w ciele.
- T: A ty kim jesteś?
- P: Teraz widzę, jestem mnichem, zakonnikiem, tak, jestem w sutannie. Ale ja też jestem kimś ważnym, widzę, inni zakonnicy mi się kłaniają. Już wiem, my ze sobą walczymy, on mnie prześladowa. O, już obraz uciekł. Czuję ból w sercu i strach w ciele. Już nic nie widzę.
- T: Rozluźnij się.
- P: Jest ogród, ale nie wiem gdzie. Dalej nic nie widzę. Łóżko białe zasłane, stół przy oknie, okno jest zakratowane, łukowate, wgłębione. Jest stół i krzesło, chyba jest szafa. Nic więcej nie widzę. Troszeczkę się boję tego pokoju. Obrazy pojawiają się i znikają. Czuję lęk.
- T: Jesteś w tym pokoju. Opisz, co się w nim wydarzyło.
- P: Nic nie widzę. Tam musiało być ciężko, za kimś tęskniłem, ale nie wiem za kim. Byłem tam z czymś związany i za czymś tęskniłem, ale nie wiem za czym. Czuję tęsknotę, ból i lęk.
- T: Teraz będziesz opisywał. Jest ta stara chata?
- P: Bardzo stara, taka rudera, jedna izba, kuchnia, dokładnie nie widzę, stary człowiek i stara kobieta w chustce. Trochę do mojej teściowej podobna. Nie wiem, czy podobna, tak jakoś mi się wydaje. Ale za nimi nie tęsknię. Ława stoi w kuchni. Chyba z tej chatki idę do klasztoru. Tak, to jest mój rodzinny dom. To jest moje dzieciństwo. W tamtym wcieleniu moi rodzice. Jestem chłopcem. Dawne czasy.
- T: Zobacz, jak ty wyglądasz.
- P: Bardzo ładny, przystojny, ma smukłą twarz. Chyba nie ma okularów, bo w tym życiu mam okulary. Jestem mądrym chłopcem. Jest tam jeszcze więcej dzieci.
- T: A w tej chatce?
- P: Widzę kobietę z chustką na głowie.
- T: Jest dziewczyna?
- P: Jest, uśmiecha się, do pracy ją brali. Ja nie czuję z nią głębszego związku.
- T: Dalej.
- P: Tak, ktoś mnie zabiera do klasztoru, odjeżdżam jakąś karocą, oni mnie żegnają, machają za mną. Odjeżdżam, jedziemy przez pola, las, daleko do miasta. Widzą klasztor.
- T: To jest twoje ostatnie wcielenie?
- P: Nie wiem. Ale czuję się tam obco. Nie chcę tam być.
- T: Odczuwasz związek z tamtym życiem? Przeniosłeś coś, np. związane z religią?
- P: Tak, kiedyś chciałem być w klasztorze. Kilka lat temu, kilkadziesiąt lat temu.
- T: Widzisz jakieś pragnienia w tamtym klasztorze?
- P: Nie. Tam się czułem obco. Po prostu za czymś tęskniłem. Ale musiałem tam zostać. Do domu nie mogłem wrócić, tam byłem całe życie. Czuję, że ten klasztor jest dla mnie domem. Jestem teraz ważnym zakonnikiem, ale ten drugi jest dla mnie zagrożeniem. To jego się boję.

- T: Czy on coś ci zrobił?
- P: Widzę to wszystko i boję się tamtego życia. To on mnie prześladował. To ten sam ksiądz był wcześniej ze mną. Był moim zwierzchnikiem, nie zgadzałem się z nim. Walczyliśmy ze sobą.
- T: Zostaw tamto. Teraz inne obrazy opisz.
- P: Strumień, kamień, las, dalej są domy. Z daleka, z lewej strony widzę... białe, niezarośnięte. Słyszę szum tego strumyka. Jest bardzo ciepło, piękne słońce.
- T: Opisz mi te domy.
- P: Małe, szare, czerwona dachówka.
- T: Widzisz podwórkę?
- P: Jest, widzę jakiś płot. Jestem teraz na tym podwórku, chodzą tam kury. Dalej jest łąka i jakaś krowa, ciemna w białe łaty. Są owieczki.
- T: Opisz ten dom.
- P: Mały, niski dom, małe okna, chyba jest parterowy.
- T: Wejdź do środka.
- P: Jest podobny do tego domu w Probiszowie.
- T: Idź dalej. Co widzisz?
- P: Wysoka trawa, żółte kwiaty. Jest czerwony kwiat, ma dookoła czerwone listki, jest żółty, kremowy. Są wysokie drzewa, powietrze jest krystalicznie czyste.
- T: Są ludzie?
- P: Nie. Nie ma nikogo. Podejrzewam, że byłem tam z Gienią, ale jej tam nie widzę.
- T: Opisz obrazy, które widzisz.
- P: Niebo. Lekkie chmurki, piękne słońce. Nie chcę być sobą, chcę być tym wszystkim. Nie chcę się stamtąd ruszyć i nie chcę, żeby to się zmieniło. Nie chcę, żeby zrobiło się zimniej i żebym nie musiał gdzieś iść, żebym nie czuł swojego ciała. Nagle przeleciał ciemny ptak, nie wiem, czy to był gołąb. Jest mi tu dobrze.
- T: Co jeszcze widzisz w tym wcieleniu?
- P: Oczywiście te kobiety jego, jest ich wiele. Jakieś czarownice, które go opętały, i jego dzieci z każdą z nich. To nie ksiądz, to szatan w ludzkiej skórze. Z ambony naucza innych, wytyka im grzechy, a sam grzeszny. Strasznie grzeszy. Czy tak można. I to jest we mnie, od niego we mnie. Czuję złość do niego, cierpię za jego grzechy, on mi nie da spokoju.
- T: To ma związek karmiczny?
- P: Prawdopodobnie tak.
- T: Ma to związek z twoim obecnym życiem?
- P: Ma to związek z medytacją. Te siły nie chcą, abym praktykował, boją się, że jak je wyzwolę, pójdą do piekła. One nie chcą iść do światła.
- T: Jaki związek z twoim dzieciństwem ma ten ksiądz?
- P: Był on zawsze księdzem.
- T: Z jakiego okresu on przychodzi?
- P: Z bardzo dawna, zawsze był księdzem.
- T: Z dzieciństwa? Widzisz go?
- P: Tak. Jest taki sam jak w klasztorze, ciągle walczy ze mną i chce mieć rację.
- T: Potrafisz się pojednać z księdzem? Jeszcze raz proszę, pojednaj się z nim. Przebacz mu to wszystko.

- P: Nie! Tylko mogę zrozumieć go, że nie mógł inaczej.
- T: Zrobił ci krzywdę?
- P: Tak.
- T: Jaką? Czujesz się oszukany?
- P: Tak, ale nie tylko to. On dominował nad wszystkim i tak jest w dalszym ciągu. Teraz pani Gienia chce nade mną dominować i synowie też, ale już mniej, trochę się naprawili. Był okres, kiedy jeździłem, byłem wyzwolony. Zablokowało mi to oczy. Jestem więźniem pani Gieni. Jest to w dalszym ciągu energia księdza, a może nawet wcześniejsza. Ciągłe występuje ten sam paradygmat, którego nie mogę się pozbyć. Pojawiają się zjawy, wizje księdza – szatana. Stoi nade mną i trzyma ręką.
- T: Jak wyglądają te zjawy, które są związane z księdzem?
- P: One nie chcą mnie wypuścić na wolność. Nie chcą odejść.
- T: Musisz dotrzeć do przyczyny powstania tych energii, które wyzwoliłeś.
- P: Nie wiem, czy mu przebaczam, staram się zrozumieć, że on nie potrafił inaczej, musiał tak robić. Jest jakaś straszna siła, która rządzi światem. Dlaczego głodna wiewiórka znajduje orzeszek i chowa go, ale byle gdzie i nie może go znaleźć? Co jej każe prosić o pożywienie i chować je tam, gdzie go nie znajdzie. To siła, która kpi z niej, chce się nad nią znęcać. To biedne stworzenie chowa sobie, ale tak, żeby nie znaleźć. Kto właściwie rządzi światem? Dlaczego ptaki giną z głodu? Po co są szczury, myszy, nornice? Dlaczego ludzie zabijają ryby, ponieważ wierzą, że Bóg się narodził? Dlaczego na Wielkanoc wali się toporem w łeb świni? Kto rządzi światem? Kto mi na to odpowie? Dlaczego tyle zła na tym świecie? Dlaczego ludzie są źli dla siebie, zabijają siebie nawzajem. Dlaczego?
- T: Co czujesz w swoim ciele?
- P: Cały czas ciężar, uciec tak jak Budda uciekł z pałacu królewskiego pod to drzewo. Uciec, wszystko jedno gdzie, uciec z tego świata. Jest bardzo zły, bardzo niebezpieczny, wszystko zagraża. Nie ma na tym świecie rzeczy bezpiecznych. Kto stworzył ten świat? Komu był on potrzebny? Tyle tutaj zła jest. Uciec stąd najdalej, to nie dla życia.
- T: Będziesz widział teraz energię twojej prawej ręki i będziesz widział, co się z nią dzieje. Co w niej widzisz?
- P: Widzę małego Leona. Widzę, płacze. Biję go swoją ręką po gołej pupie, on płacze. Tak, to moja zła energia, to on mnie opanował, tak było, to boli mnie.
- T: Co się działo w ręce?
- P: Proszę o przebaczenie. Boże, wybac mi, nie wiem, co we mnie weszło. To straszna energia kazała mi go bić. A on przecież nie był winny, biedne, małe dziecko. Proszę go o przebaczenie. Przebac mi, nie chciałem tego.
- T: Wydmuchaj to wszystko i zobacz, jak dziecko się do ciebie uśmiecha.
- P: Gdy wydmuchuję, czuję ból. Ale on odchodzi. O, teraz lepiej.
- T: Wydmuchaj go. Opisz te informacje związane z ręką?
- P: Nic nie widzę. Ucisk w ramieniu.
- T: Nie czujesz bólu?
- P: Czuję ucisk w ramieniu. Tak, ból już odszedł. Tak jest lepiej. Dziękuję ci, że pomogłeś mi się uwolnić od niego, teraz czuję się lepiej. Już nie ma bólu w ręce. Tylko ten dziwny ucisk w ramieniu, w barkach.

- T: Rozluźnij się. Gdzie czujesz ból w lewej ręce?
- P: Tutaj.
- T: To jest ucisk?
- P: Tak.
- T: Wydmuchaj.
- P: Wydmuchuję teraz wszystkie emocje związane z księdzem, przebaczam mu. Wierzę, że on tak musiał robić i to jego sprawy. Odcinam się od niego. Jestem teraz wolny. Dziękuję ci, że pomogłeś mi zrozumieć mój problem i uwolnić się od tego bólu. Tak jest już dobrze.
- T: Odpocznij teraz i zapomnij już o wszystkim, przenieś się w swoje piękne miejsce.
- P: O, jestem, jest to wodospad w Szklarcze, jestem z Gienia, wchodzę pod wodospad i zmywam wszystkie brudy z siebie, z przeszłości. Jesteśmy młodzi. Gienia jest zadowolona, śmiejemy się. Jest dobrze.
- T: Opisz to, co zmywasz z siebie.
- P: To są jakieś ciemne energie, oleiste, brudne plamy, one odchodzą ode mnie, oddalają się i już odpływają. To one były wcześniej i nie chciały odejść, a teraz jest dobrze, już odchodzą.
- T: Czy to jest twoja karma?
- P: Tak, pomogłeś mi uwolnić te energie mojej karmy nie tylko z poprzednich wcieleń, ale i z obecnego życia. Już wiem, że one mnie nie dopadną i już nie będę doświadczał cierpienia na ziemi i odejdę stąd, z tego życia. I nie wrócę tutaj.
- T: Przebaczyłeś księdzu i innym?
- P: Tak, to było chyba najważniejsze, nie mogłbym z tym bólem odejść, to był wielki w sercu i w duszy, ale on już odszedł i te energie. Już jest dobrze. Dziękuję ci.
- T: Odpocznij pod tym wodospadem.
- P: Teraz jestem z Gienia u niej w domu, na wsi. Jest jej siostra, ona mi się podoba. O, jesteśmy razem. Widzę jakieś owce. Tak, jestem nauczycielem na wsi, jest Gienia ze mną. Odpoczywamy razem.
- T: Odpocznij teraz, powoli będę cię budził. (Następuje wybudzenie)



Dzieciństwo to wspaniałe wspomnienie

Tak przebiegał trudny seans ze Zdzisławem, który po seansie uściskał mnie, dziękując za dobre samopoczucie. Po tym seansie jeszcze wiele razy się spotykaliśmy. Zmienił swoje podejście do przeszłości, do bliskich. Oczywiście, był to człowiek religijny, zajmował się filozofią i innymi religiami świata. Praktykował buddyzm, ale, jak zrozumiałem, jego filozofia życia z żadną religią tak naprawdę nie identyfikowała się. Choć, jak mi wiadomo, po śmierci jego ciało zostało poddane spaleni i jak powiedziała rodzina, prochy jego ciała

zostały rozsypane i nie pozostała po nim żadna pamiątka w postaci grobu czy urny. Jego pragnienie, żeby oderwać się od tej ziemi, spełniło się. Myślę, że coś w tym jest, że tak pragnął wyzwolić się od energii ziemi. Jednak pamięć o nim jest trwała i tego nie da się spalić. Także rodzina, bliscy pamiętają go. Ja również pamięć o nim zapisuję w tej książce. Bo było to również dla mnie ciekawe doświadczenie.

W stanie pełnej świadomości nie można dokonać żadnych zmian i czynów, tak jak w stanie nieświadomości, z głębin swojej duszy wracając w przeszłość dzięki regresji. Krótko mówiąc, tylko w regresji stanu hipnotycznego można dokonać zmian w podświadomości i ma to zbawienny wpływ na psychikę człowieka, świadome myślenie, zachowanie i działanie. Gdy przychodzimy na świat, nasz mózg jest jeszcze niedoskonałym organem i dopiero dusza musi wytworzyć w nim subtelną konstrukcję, która może go uczynić pośrednikiem tego wszystkiego, do czego jest ona zdolna.

Stan duszy wywołany przez negatywne myśli i emocje jest przyczyną wszystkich schorzeń i przenika na ciała subtelne i ostatecznie na ciało fizyczne. Zaczynamy rozkładać się nad sobą i w wyobraźni tworzymy wówczas negatywny obraz siebie, czyli myśłokształt, który bezwiednie tworzy w organizmie schorzenia i osłabia system odpornościowy, pojawia się wówczas choroba. Jeśli nie jesteśmy w stanie przebaczać i zapominać zaszłości, które wyrządziły nam krzywdę czy też urazę, to wszystko z przeszłości przenosi się na nasze życie w teraźniejszości. Pamięć o krzywdach gromadzi w organizmie toksyny psychiczne i człowiek staje się chory od stóp do głowy. Zaś tłumienie agresji lub ukrywanie niedyspozycji, zatrącenie zaufania do siebie sprawia, że zatrącamy ducha życia i burzimy psychiczną harmonię oraz wprowadzamy ciało fizyczne w samozniszczenie.

W tym miejscu podaję relację młodego biznesmena, który źle zainwestował swoje pieniądze i chciał popełnić samobójstwo.

Sebastian, lat 32, żonaty, dwoje dzieci, handel częściami do samochodów i samochodami, relacjonuje swój problem zdrowotny. Sebastian przed seansem spisał w punktach swoje problemy i spostrzeżenia na temat swojego zdrowia i psychiki.

Seans: listopad 2004 roku.

- Czuję się nieobecny w moim życiu.
- W ogóle nie odczuwam potrzeby kontaktu z ludźmi.
- Mam myśli samobójcze wywoływane frustracją z powodu zaburzenia psychicznego.
- Nie czuję żadnych emocji i uczuć mózgu.
- Emocje odbiera tylko moje ciało, najczęściej niepokój, lęk, strach przed przyszłością.
- W ogóle nie czuję swojej psychiki ani osoby, jakby była wyłączona.
- Wydaje mi się, że nie podołam, że stanie mi się coś złego.
- W ogóle nie czuję upływu czasu. Życie dla mnie nie istnieje.
- Zanik popędu seksualnego i zainteresowania seksem.
- Nie czuję zainteresowania, zaangażowania w czynności, które wykonuję, dlatego często je zaniedbuję, przerywam albo nie wiem, po co robię.
- Wydaje mi się, że wszystko, co robię, nie zależy ode mnie. Jakby ktoś inny mną kierował.
- Spowolnienie tempa myślenia, wykonywania czynności. Brak koncentracji i pamięci.

- Zanik ciekawości życia. Nic mnie nie obchodzi.
- Stałem się bardzo mało mówny. Nie chcę wychodzić z domu.
- Jak się onanizuję, to nie odczuwam podniecenia jak kiedyś.
- Zawężona uwaga myślenia.
- Porównując ze stanem przed epizodem: jestem mniej inteligentny, mniej domyślny, wolniej kojarzący i wolniej myślący.
- Mam myśli samobójcze i słyszę głosy.

Przed seansem prosiłem, ażeby opisał swój problem, zresztą on sam niewiele o sobie chciał powiedzieć. Jedynie tyle, że miał próbę samobójczą w lipcu 2004 roku. Wieszał się pod wiatą obok domu. Wziął szalik i powiesił się, uratowali go znajomi i rodzice. Ma do nich żal, bo wolałby nie żyć, życie jest trudne dla niego. Po tym epizodzie znalazł się w szpitalu, jest leczony, po lekarskich stracił kontakt ze światem zewnętrznym. Wsłuchuje się w siebie, słyszy głosy, ma omamy. Te głosy – jak sam określa – śmieją się z niego i poniżają go. Tabletki psychotropowe wyciszyły go na tyle, że jest obojętny na wszystko, już nie ma tych emocji strachu jak wcześniej.

W trakcie seansu hipnotycznego opisuje, że po utracie pieniędzy, które zainwestował w skradzione samochody, utracił chęć do życia, wszystko zawaliło się w jego życiu, ponieważ były to pieniądze pożyczone od rodziny żony, która do dzisiaj nie daje mu żyć. Po tym zaczął pić alkohol, przez pół roku wysprzedał części samochodowe i pił. Po alkoholu pojawiły się głosy, które kazały skończyć ze sobą. Czuł, że nie jest sobą, głosy były tak wyraźne, że ten świat duchowy stał się realny na tyle, że pijąc alkohol sam widział obok siebie postacie, które piją z nim i rozmawiają. W trakcie seansu hipnotycznego rozpoznał sąsiada, który przed dwudziestoma laty pod wpływem alkoholu powiesił się u siebie w domu na strychu. Hipnoza wykazała, że Sebastian został opętany przez duszę pokutującą sąsiada sprzed dwudziestu lat i imieniu Jan, który nie miał świadomości swojej śmierci, ponieważ nastąpiła po alkoholu. Dokonałmy rytuału egzorcyzmu odprowadzenia duszy Jana. Takie rytuały przy opętaniu stosuję w gabinecie i dopiero potem można było pracować na zrównoważeniu psychiki.

W sytuacji kryzysu życiowego wszyscy mamy negatywne myśli, ale w patologię wprowadzają nas tylko te, które zatrzymujemy, gromadzimy, stwarzając nawyk negatywnego myślenia i odczuwania. A jeżeli do naszych myśli podłączają się informacje duszy błędzącej i poszukującej podobnego stanu informacji i to taka słaba osobowość bezwiednie zostanie, że taką duszę zawładnęły na zasadzie podobnego oddziaływania na siebie – czyli podobne przyciąga podobne. W przypadku Sebastiana dusza sąsiada przyłgnęła do niego podczas odmiennego stanu świadomości, czyli po alkoholu. Podobieństwo zachowania było wręcz identyczne. Jan był alkoholikiem, jego teść usunął go z gospodarstwa, które zaniedbywał. Jan stracił przez to majątek, czyli gospodarstwo, na którym pracował, i przyszłość. Rozpił się bardziej i powiesił się na strychu domu, w którym mieszkał. Wszecławiat jest bardzo zorganizowany, myśli i uczucia przez nas stworzone powracają do nas i przenikają osoby o podobnym zachowaniu. W przypadku Sebastiana seanse hipnotyczne doprowadziły do zrównoważenia psychiki i powrotu nie tylko do zdrowia, ale do rodziny, żony i dzieci. Wiem, że dzisiaj Sebastian, po wyjaśnieniu sprawy z samochodami, ponownie powrócił do pracy i prowadzi warsztat samochodowy i świetnie prosperuje śmiejąc się z przeszłości, zamykając ją za sobą jako pewien epizod życia, który przeżył.



Andrzej Kaczorowski – psycholog – pedagog, hipnolog, doktor medycyny naturalnej i teologii. Ukończył Moskiewską Szkołę Hipnozy oraz Pedagogiczny Uniwersytet w Moskwie ze stopniem kandydata nauk psychologicznych. Umiejętności swoje doskonalił w St. Petersburgu, Charkowie i Seminarium Duchowym w USA oraz innych Instytutach, w zakresie hipnozy werbalnej i niewerbalnej na Wschodzie i Zachodzie. Jest wykładowcą Studium Psychologii Psychotronicznej w Białymstoku oraz Instytutu Hipnozy Klinicznej w Moskwie. Prowadzi szkolenia profesjonalnej hipnozy terapeutycznej dla lekarzy, psychologów, terapeutów w kraju i za granicą. Jest czołowym hipnotyzerem, hipnologiem i hipnoterapeutą, który łączy hipnozę terapeutyczną z innymi technikami hipnozy w innych dziedzinach życia tj. kryminalistyce, sporcie, edukacji, medycynie ludowej, biznesie włącznie z pokazami estradowymi.

Ta książka to spisane na żywo relacje z seansów hipnotycznych z zastosowaniem regresji wieku, reinkarnacyjne podróże w poprzednie wcielenia oraz progresji wieku. Są w niej zawarte autentyczne przykłady z życia wyjaśniające np. karmę jako odwieczne prawo przyczyny i skutku, które kieruje naszym życiem i istnieniem we wszechświecie. Poznanie tego prawa, a przede wszystkim zrozumienie zasad, jakimi kieruje się karma, często doprowadza do zmiany naszego losu.

To książka ponadczasowa!

Do książki dołączam nagranie Autohipnozy – „Imagoterapia w hipnozie”.
Polecam Państwu słuchanie tej płytki w każdej chwili,
kiedy odczujecie potrzebę połączenia się ze swoim duchem opiekuńczym,
który kieruje Waszym życiem i istotami duchowymi.

Andrzej Kaczorowski

Podyskutuj z autorem na forum www.hipnoza.psychotronika.pl

POLECAMY RÓWNIEŻ:



**STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII**
...coś więcej niż psychologia

PATRONAT MEDIALNY:



Cena: 39,90 zł.

